ORATORIANA

ORATORIANA nr 30

(czerwiec 1994)

Spis treści

Od redakcji 2

Kongres Krajowy 3

Program 5
Modlitwa przed obradami 7
Uczestnicy Kongresu 8

Sprawozdanie Prokuratora Federacji - *ks. Józef Jura COr.* 9
Sprawozdanie i wskazania homiletyczne Przewodniczącego Komisji Kaznodziejskiej - *ks. Michał Smagacz COr.* 12
Sprawozdanie Referenta Misyjnego - *ks. Stanisław Jura COr.* 16

Referat: "Nowa Ewangelizacja a duszpasterstwo oratoryjne dziś" - *ks. Zbigniew Starczewski COr.* 18

Statuty Federacji 29

Wakacyjne spotkanie Alumnatów 33

Klerykat Filipiński w Poznaniu 35

Statut Alumnatu Poznańskiego 37

Opracowania

Philipp Boyce OCD - "*Modlić się z Newmanem*" - tł. ks. M.Stebart 42

Od redakcji

Po długiej przerwie ponownie ukazuje się "ORATORIANA". Dzięki nowym możliwościom technicznym, może ona być wydawana w większym nakładzie, w zmienionej szacie graficznej i dzięki temu dotrzeć do każdego członka naszych filipińskich wspólnot. W myśl nowych Statutów Federacji, ma ona być naszym wewnętrznym pismem, informującym o życiu i działalności całej Federacji i poszczególnych Kongregacji oraz prezentować Drogim Współbraciom różne opracowania z zakresu historii i duchowości Oratorium. (por. p.27.)

Realizując to wskazanie, pierwszy numer Oratoriany, jaki ukazuje się po ubiegłorocznym Kongresie Krajowym, zawiera między innymi materiały z tegoż Kongresu wraz z nowymi "Statutami Federacji".

Chcąc aby "Oratoriana" była rzeczywistym łącznikiem między naszymi wspólnotami, koniecznym jest, aby każdy Dom wytypował kogoś, kto na bieżąco przesyłałby materiały na temat aktualnych wydarzeń kongregacyjnych. Zechciejmy podzielić się tym dobrem, które realizowane jest w naszych środowiskach, aby również inni mogli skorzystać z naszych doświadczeń i by zacieśniała się braterska więź pomiędzy nami w duchu św.Filipa.

Zwracam się również do wszystkich Współbraci, którzy w sposób szczególny zajmują się historią i duchowością Oratorium z prośbą o udostępnianie swoich opracowań i tłumaczeń.

Następny numer "Oratoriany" będzie zawierał między innymi wspomnienia o naszych Współbraciach zmarłych w ostatnich latach. Bardzo proszę wszystkich, którzy znali i pracowali z śp. br. Marcinem Czerniakiem, ks. Leopoldem Rachwałem, ks. Jerzym Lewickim, ks. Kazimierzem Waselą, ks. Janem Ratajem i ks. Stefanem Taborem, by zechcieli podzielić się swymi wspomnieniami.

Korespondencję proszę kierować na adres Kongregacji Gostyńskiej.

ks. Adam Adamski COr

KONGRES POLSKIEJ FEDERACJI ORATORIUM ŚW. FILIPA NERI

Gostyń - Święta Góra 24/25 czerwca 1993 r.

W dniach 24-25 czerwca 1993 r. na Świętej Górze w Gostyniu odbył się Kongres Federacji Kongregacji Oratorium św.Filipa Neri w Polsce. W dniu 24 czerwca Kongres rozpoczął się Mszą św. koncelebrowaną przez przełożonych i delegatów wszystkich Domów filipińskich w Polsce, a także z Celle, diec.Hildesheim - Niemcy, gdzie pracują również Filipini należący do Federacji Polskiej. Mszy św. przewodniczył ks. Mieczysław Stebart - Delegat Federacji Polskiej w Rzymskiej Deputacji Permanentnej.

Obrady Kongresu otworzył dotychczasowy Prokurator Krajowy, ks. Józef Jura COr.

Po wyborze Sekretarza Kongresu, którym został ks. Jerzy Cedrowski - Superior Studziański, dokonano też wyboru Skrutatorów w osobach: ks. Marka Porczyńskiego COr. i ks. Andrzeja Tenerowicza COr. Następnie wybrano Przewodniczącego Kongresu, którym został ks. Zbigniew Starczewski COr., Superior Świętogórski.

Realizując program Kongresu, przystąpiono do części sprawozdawczej poczszególnych Komisji. Po części sprawozdawczej i przerwie, referat nt.: "Nowa Ewangelizacja a duszpasterstwo oratoryjne dziś" - wgłosił ks. Zbigniew Starczewski COr. Po dyskusji zakończono pierwszą część Kongresu. Po przerwie obiadowej wznowiono obrady, w czasie których wybrano Prokuratora Krajowego, został nim ks. Zbigniew Starczewski COr; oraz Radnych Wizytatora. Radnymi zostali wybrani: ks. Mieczysław Stebart COr. i ks. Adam Maj COr. - Superior

Kongregacji Radomskiej.

Referentami wybrano:

- Duszpasterstwa Oratoryjnego - ks. Mirosława Praska COr.,
- Rekolekcyjno - Misyjnego - ks. Michała Smagacza COr.,
- Powołaniowego - ks. Sławomira Ratajczaka COr.,
- d/s środków masowego przekazu - ks. Adama Adamskiego COr.

Na Kongresie omówiono również zbliżający się Jubileusz 400-lecia śmierci św. Filipa Neri (1995 r.), a także Międzynarodowy Kongres Konfederacji Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri (Rzym 1994 r.)

Kongres zakończył się w Uroczystość Matki Bożej Świętogórkiej, obchodzoną w całej Archidiecezji Poznańskiej. Z tej okazji uroczystej Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks.bp Józef Zawitkowski z Łowicza.

W konkluzji stwierdzono, że przed Polską Federacją stoją zadania wypracowania nowych form federacyjnej współpracy oratoryjnej oraz aktualizacja Statutu Federacji. W tym celu powołano Komisję Statutową, której członkami zostali: ks. Adam Maj, ks. Włodzimierz Dratek i ks. Włodzimierz Mleczko. Komisja ta działa pod przewodnictwem Prokuratora Krajowego.

Program
KONGRESU POLSKIEJ FEDERACJI ORATORIUM ŚW. FILIPA NERI
Gostyń - Święta Góra 24 - 25 czerwca 1993 r.

Czwartek - 24 czerwca

7.00 - Msza św. koncelebrowana w Bazylice
8.00 - Śniadanie w refektarzu kongregacyjnym

9.00 - **I - ROZPOCZĘCIE OBRAD KONGRESU**

- Modlitwa przed rozpoczęciem obrad (tekst załączony)
- Wprowadzenie
- Wybór Sekretarza Kongresu
- Wybór Skrutatorów
- Wybór Przewodniczącego Kongresu

II - CZĘŚĆ SPRAWOZDAWCZA

- Prokuratora Krajowego za czas 30.06.1987 - 24.06.1093
- Deputata Rzymskiego
- Przew. Komisji Oratoryjnej - Ks. J.Cedrowski
- Przew. Komisji Powołaniowej - Ks. A.Maj
- Przew. Komisji Kaznodziejskiej - Ks. M.Smagacz
- Przew. Komisji Duszpasterstwa Rodzin - Ks. W.Dratek
- Przew. Komisji Misyjnej - Ks. S.Jura
- Przew. Komisji Trzeźwościowej - Ks. P.Jaworski
- Respondenta Pisma Okólnego - Ks. Z.Starczewski

10.45 - 11.15 - Przerwa w obradach - kawa na krużganku

11.15 - **Referat "Nowa Ewangelizacja a duszpasterstwo oratoryjne dziś"** - Ks. Z.Starczewski

12.30 - Obiad

15.00 - **III - WYBORY**

Prokuratora Krajowego
Radnych Wizytatora
Referentów:
a/ duszpasterstwa oratoryjnego
b/ powołaniowego
c/ misyjno rekolekcyjnego
d/ środków masowego przekazu

18.00 - Kolacja
20.15 - Rekreacja i spotkanie imieninowe Solenizantów - refektarz rekolekcyjny

Piątek - 25 czerwca

7.30 - Modlitwy poranne - Laudes - kaplica rekolekcyjna
8.00 - Śniadanie
9.00 - Rozpoczęcie obrad

IV - SPRAWY BIEŻĄCE

- Aktualizacja Statutu Federacji Polskiej
- Odniesienie do propozycji z dnia 14 listopada 1992 r. dotyczących nowych form współpracy federacyjnej
- Ustalenia dotyczące czasu rekolekcji filipińskich

13.00 - Obiad
15.00 - Dalszy ciąg obrad
- Przygotowania do Kongresu Konfederacji - Rzym 1994 r.
- Przygotowania, propozycje oraz program uroczystości jubileuszowych 400 - lecia śmierci św. Filipa
- Wolne głosy, propozycje, wnioski

Zakończenie obrad

17.00 - Podwieczorek w refektarzu rekolekcyjnym
19.00 - **Msza św. koncelebrowana pod przew. Ks.Biskupa Józefa Zawitkowskiego**
- Kolacja w refektarzu kongregacyjnym

NIECH BĘDZIE UWIELBIONE IMIĘ PAŃSKIE
I BŁOGOSŁAWIONEJ MARYI DZIEWICY

7

Modlitwa przed obradami Wspólnoty

Stajemy wobec Ciebie, Duchu Święty,
stajemy jako grzesznicy,
zgromadzeni jednak w imię Twoje.
Przyjdź do nas, pozostań z nami, przeniknij nasze serca.
Naucz nas, co mamy czynić i dokąd zdążać;
ukaż nam, co należy wybrać,
abyśmy mogli z Twoją pomocą
we wszytkim Tobie się podobać.
Ty sam bądź naszym doradcą i sprawcą naszych zamierzeń,
Ty, który z Bogiem Ojcem i Jego Synem nosisz chwalebne imię.
Ty, który miłujesz sprawiedliwość,
nie dozwól, byśmy stali się jej burzycielami.
Niech nas nie sprowadzi na manowce nieświadomość,
nie zwiedzie powodzenie,
nie splami wzgląd na korzyść lub osobę.
Złącz nas ściśle ze sobą darem Twojej szczególnej łaski,
abyśmy w Tobie byli jedno
i w niczym nie odstąpili od prawdy.
A jak jesteśmy zgromadzeni w imię Twoje,
tak niech we wszystkim rządzi nami sprawiedliwość
kierowana miłością,
abyśmy teraz w niczym nie sprzeciwiali się Tobie,
a w przyszłości zasłużyli sobie za dobre czyny
na wieczną nagrodę.

Amen.

Uczestnicy Kongresu

Gostyń

1. *Ks. Józef Jura*
2. *Ks. Zbigniew Starczewski*
3. *Ks. Michał Smagacz*
4. *Ks. Leszek Woźnica*

Studzianna

5. *Ks. Jerzy Cedrowski*
6. *Ks. Jan Drewniak*

Tarnów

7. *Ks. Mieczysław Stebart*
8. *Ks. Tadeusz Bańkowski*
9. *Ks. Stanisław Tulin*
10. *Ks. Tadeusz Białas*

Bytów

11. *Ks. Edward Zieliński*
12. *Ks. Henryk Kaczmarczyk*
13. *Ks. Cezary Maślanek (nie przyjechał)*

Radom

14. *Ks. Adam Maj*
15. *Ks. Mirosław Prasek*
16. *Ks. Ireneusz Gizan*

Tomaszów Maz.

17. *Ks. Włodzimierz Dratek*
18. *Ks. Marek Porczyński*

Kamianna

19. *Ks. Henryk Ostach*
20. *Ks. Jan Urbański*

Celle

21. *Ks. Władysław Borowiecki*
22. *Ks. Andrzej Tenerowicz*

Poznań-Świerczewo

23. *Ks. Marian Kara*
24. *Ks. Sławomir Ratajczak*

Sprawozdanie Prokuratora Federacji Oratorium św.Filipa w Polsce

za okres 30.06.1987 r. - 24.06.1993 r.

Każdorazowy Prokurator Federacji Polskiej należy do Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Przynależność ta zobowiązuje do uczestniczenia dwa razy w roku w Plenarnych Konferencjach W.P.Z.M., które z reguły odbywają się po drugiej niedzieli maja i października. Każdy uczestnik Konferencji winien także podjąć pracę w jednej z 10 komisji.

Podczas pierwszej kadencji prokuratorskiej zgłosiłem się do Komisji Duszpasterstwa Specjalistycznego, ale potem Konsulta prosiła o podjęcie przewodniczenia dwom Komisjom Duszpasterstwa Specjalistycznego i Komisji Apostolskiej, która jest odpowiednikiem Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Ogólnego.

Po kilku latach przewodnictwo Komisji Specjalistycznego Duszpasterstwa powierzono O.Generałowi Jasnej Góry a mnie nadal proszono o kontynuowanie przewodniczenia Komisji Apostolskiej.

Każdy przewodniczący jakiejkolwiek Komisji wchodzi do Konsulty Konferencji Wyższych Przełożonych. Przynależność do Konsulty zobowiązuje do uczestniczenia w spotkaniach jej członków. Z reguły takie spotkania odbywają się minimum 4 razy w roku, a czasami i 8 razy, zależnie od potrzeb.

Przewodniczący poszczególnych Komisji należy także do odpowiedniej Komisji Episkopatu. Trzeba było więc uczestniczyć w Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Ogólnego, która odbywała swoją doroczną sesję w Zakopanym. Wtedy Komisja przygotowuje program duszpasterski i kaznodziejski na rok naprzód.

Do obowiązków Przewodniczącego Komisji Apostolskiej należy organizowanie dni skupienia dla zakonnych rekolekcjonistów i misjonarzy. Odbywały się one rokrocznie w Krakowie i Warszawie w ostatnim tygodniu stycznia.

Przed wielu laty Ks. Kokociński, pełniący wówczas funkcję

Przewodniczącego Komisji Apostolskiej, zainicjował tzw. "dokształcanie młodych misjonarzy". Odbywały się one przeważnie na Świętej Górze. W ostatnich latach Przełożeni zwrócili się z prośbą o organizowanie takiego dokształcania częściej, co dwa lata. Pomagał w tym O. Siwek Redemptorysta. W ostatnim 6-leciu odbywało się dwukrotnie takie dokształcanie ale już w Krakowie bez stacjonowania. Na ostatnim dokształcaniu uczestnicy zwrócili się z prośbą, by organizować je w takim miejscu, gdzie można zamieszkać wspólnie.

Swego czasu obydwie Konsulty, Męska i Żeńska, prosiły o zorganizowanie Sympozjum dla Kapelanów SS. Zakonnych i dla Spowiedników osób duchownych. W tej ostatniej kadencji, odbyły się na Świętej Górze dwa Sympozja dla Spowiedników i jedno dla Księży Kapelanów. Materiały, referaty z ostatniego Sympozjum dla Spowiedników o sumieniu zostały wydrukowane w "Dobrym Pasterzu" redagowanym przez Ks. Bpa Sochę, jako Przewodniczącego Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Duszpasterzy.

Funkcję przewodniczacego Komisji Apostolskiej pełniłem przez 5 lat. Ze względu na zdrowotne niedomagania poprosiłem o zwolnienie z tego obowiązku.

W ramach służenia Federacji przy pomocy Rady Krajowej organizowaliśmy co roku rekolekcje dla kapłanów i braci utalając możliwie odpowiednie terminy i starając się o rekolekcjonistów.

W ubiegłej kadencji wysłano 30 Komunikatów dla Federacji, niejednokrotnie z różnymi załącznikami. Sesje Rady Krajowej odbyły się 16 razy, przeważnie na Świętej Górze, w tym 1 raz w Tomaszowie Mazowieckim z okazji 10-lecia erygowania tamtejszej parafii, oraz 1 raz w Radomiu w związku z planowanym tam miejscem dla Federacyjnego Alumnatu.

Szczególnym wydarzeniem było zorganizowanie federacyjnej pielgrzymki do Sewili (Hiszpania) pod przewodnictwem Ks. Jana Drewniaka w ramach jubileuszu 400-lecia śmierci św. Filipa.

Po raz pierwszy wszyscy delegaci naszej Federacji uczestniczyli w ostatnim Kongresie Konfederacji, podczas którego Polonia stanowiła poważną grupę.

Przed pięciu laty w całej Federacji odbyła się także wizytacja przeprowadzona przez Delegata Stolicy Apostolskiej O. J.Napiera.

W imieniu Federacji wysyłane są listy z życzeniami świątecznymi do Księży Biskupów oraz z okazji nominacji, ingresu, jubileuszy. Wiele jest też zaproszeń na uroczystości okolicznościowe ogólnopolskie

różnych zakonów, sanktuariów, rocznic ale nie sposób wszędzie uczestniczyć. Czasem prosiłem o zastępstwo. Między innymi w tym roku przysłano zaproszenie na beatyfikację S.Faustyny ale trzeba było poprzestać na korespondencji z gratulacjami i życzeniami. (509 wysłanej, 139 przysłanej korespondencji)

W naszej sytuacji realizowanie wielu próśb, szczególnie o pomoc finansową za granicą, wymaga potwierdzenia Prokuratora. Coroczna pomoc finansowa w dewizach na nasz Alumnat także wymaga takiej akceptacji i poparcia przedstawiciela Federacji.

Obejmując ubiegłe sześciolecie, mimo naszych ludzkich słabości, przeróżnych problemów w każdym Oratorium i mimo bolesnego podziału Alumnatu Federacyjnego, mamy za co dziękować Panu Bogu. Przecież nasza Federacja wzbogaciła się o 21 nowych kapłanów, chociaż 4 i to Świętogórskich odeszło do wieczności. Mimo coraz częstszego utyskiwania na brak powołań, nasza Federacja ma 22 kleryków; w tym w Tarnowie studiuje 7, w Krakowie 2 i w Poznaniu 13.

Aktualnie w Polsce pracuje 70 księży i 7 braci; natomiast za granicą przebywa 13 księży z naszej Federacji.

Z wdzięcznością i radością stwierdzamy fakt założenia i prowadzenia przez Oratorium w Radomiu Katolickiego Liceum.

Cieszymy się, że Studzianna po wielu latach otrzymała wreszcie ostatnią część klasztoru używaną przez państwo.

Konsekracja kościoła w Tomaszowie, dalsza intensywna budowa kościoła w Radomiu i Bytowie, szybki rozwój ilościowy Oratorium w Celle i jego erekcja, jak i erekcja Oratorium w Kamiannie z jego dobudową nowego kościoła i nowej placówki filipińskiej w Krakowie - Toniach, to także jasne karty historii naszej Federacji.

Nie możemy nie widzieć wielu naszych słabości i braków. Winniśmy jednak dojrzeć to co dobre i pozytywne. Federacja podejmuje pracę duszpastersko - parafialną oraz rekolekcyjno - misyjną na terenie całej Polski, a nawet poza jej granicami, tak dla ludzi świeckich jak i osób zakonnych. Należy się wdzięczność za każde kazanie w Bibliotece Kaznodziejskiej i za każde dobre słowo pisane w publikacjach katolickich, a także za trud tłumaczenia książek przez Ks. M.Stebarta, które z dużą gorliwością stara się wydać drukiem Ks. Z.Starczewski. Jemu też zawdzięczamy wydanie Konstytucji, pierwszego w historii Federacji Schematyzmu oraz wielu okolicznościowych druków, obrazków itp. W tym miejscu dołączam również moje osobiste Bóg zapłać za wszelką pomoc i zastępstwa.

Wdzięczny Bogu za to, że przez 12 lat mogłem jak umiałem służyć Federacji i Kościołowi, pragnę przeprosić za wszelkie braki i nieudolności.

Dziękuję Członkom Rady - byłym i obecnym z Ks. M.Stebartem długoletnim uczestnikiem Deputacji Permanentnej za miłą współpracę i pomoc.

Dziękuję całej Federacji Polskiej, która przez swoich Delegatów powierzyła mi funkcję Prokuratora już 24 lata temu, a której z różnych powodów nie odważyłem się przyjąć.

Dziękuję również za wszelką życzliwość i pamięć modlitewną w ostatnich miesiącach, kiedy Pan Bóg nawiedził mnie łaską cierpienia i przebywałem w 4 szpitalach.

Kończąc, życzę by rozpoczęty dziś Kongres u stóp Świętogórskiej Róży Duchownej przyczynił się skutecznie do dalszego rozwoju ilościowego i jakościowego naszej Federacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce.

Święta Góra, 24.06.1994 r.

Ks. Józef Jura
prokurator federacji

==========

Sprawozdanie i wskazania homiletyczne

Przewodniczącego Komisji Kaznodziejskiej.

I

Jako przewodniczący Homiletycznej Komisji Federacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce pragnę podzielić się z Przewielebnymi Księżmi Misjonarzami i Konferencjonistami Oratoryjnymi następującymi uwagami dotyczącymi misyjnej działalności w parafiach, a będącymi uzupełnieniem sugestii poprzednich Komisji.

1. Wyrażam satysfakcję i radość, że mimo skromnej w stosunku do Zakonów i Zgromadzeń w Polsce członków naszej Federacji, wkład tej Federacji w dzieło misyjnego i rekolekcyjnego duszpasterstwa jest procentowo bardzo duży o czym świadczą doroczne sprawozdania Konsulty Wyższych Przełożonych Zakonów.

2. Liczne i nie zmniejszające sie prośby Księży Proboszczów o przeprowadzenie misji, rekolekcji, triduów, konferencji, skupień, jak również prośby przełożonych zakonnych, czy rektorów Wyższych Semiariów Duchownych, redakcji "Biblioteki Kaznodziejskiej" o opracowanie homiletycznych materiałów dla kaznodziejów całej Polski świadczą, że Oratoryjne kaznodziejstwo jest na odpowiednim poziomie.

3. Za zaangażowanie, za troskę o solidne wykonywanie swoich misyjnych obowiązków składam Przewielebnym Księżom serdeczne podziękowanie.

II

Jak każde dzieło ludzkie jest niedoskonałe, tak również odnośnie pracy misyjno - rekolekcyjnej Oratoryjnych Kapłanów nasuwają mi się pewne spostrzeżenia i nastepujące uwagi:

1. Aby praca misyjna w parafii była owocna należy wcześniej przesłać Ksiedzu Proboszczowi materiały dla wygłoszenia przynajmniej trzech kazań przygotowawczych do misji, jak również zobligować go do wystosowania odezwy do parafian w formie osobistego listu, chociażby według zamieszczonego wzoru. Przypomnieć Księdzu Proboszczowi, że najważniejszym przygotowaniem to modlitwa i tej w parafii nie powinno zabraknąć. Sami łatwo spostrzegamy czy parafia jest przygotowana, czy też tylko ogłoszono, że odbędzie się misja w takim czy innym terminie.

2. Raz jeszcze pragnę przypomnieć, Misjonarz w parafii służy wiernym Słowem Bożym, modlitwą i sakramentami świętymi. Absolutnie wykluczyć należy handel dewocjonaliami, pseudopamiątkami będącymi zwykłym kiczem. Powoduje to niezbyt pochlebne komentarze Księży i pretensje wiernych, kiedy zorientują się, że na przykład łańcuszek zachwalany przez Misjonarza jako srebrny jest zwykłym metalowym drutem.

3. Nie dopuszczalne jest sprowadzanie ze sobą do parafii różnych artystycznych zespołów, moderatorów czy członków Anonimowych Alkoholików, pseudodiakonis, chyba że na życzenie czy za uprzednią zgodą Duszpasterza. W przciwnym razie taki fakt powoduje zaskoczenie, zdziwienie, bałagan, pretensje Proboszcza, a wśród wiernych być może tylko stwierdzenie, że było ładnie a poza tym nic więcej.

4. Misjonarz jest wobec Duszpasterzy i parafian wizytówką swojej Kongregacji, wobec tego winien się odpowiednio zewnętrznie prezentować przez.

a/ ubiór czarny nie zaś kolorowe buty, skarpetki i wystające kolorowe spodnie; Fryzura przystrzyżona i zadbana;

b/ kulturę bycia na probostwie;

c/ właściwe odnoszenie się do Gospodarza i do służby.

d/ Trzyma się zasady "jedzcie co przed wami położą". Nie grymasi więc, nie stwarza przykrych i kłopotliwych sytuacji dla Proboszcza i gospodyni;

e/ do stołu przychodzi w sutannie, względnie schludnie ubrany nie zaś w rozchełstanej koszuli;

f/ do wszystkich w domu nastawiony życzliwie i przyjaźnie;

g/ nie nadużywa gościnności przez nadmierne korzystanie z telefonów i zlecanie różnych posług.

5. W kościele odznacza się powagą i zrównoważeniem. Przepowiadanie proste, ale udokumentowane wiedzą i Pismem Świętym. W żadnym wypadku nie wolno posługiwać się wulgaryzmem, prostactwem, szczególnie w naukach stanowych dla młodzieży, po których młodzież wychodzi zgorszona i zbulwersowana słownictwem Księdza Misjonarza. W naukach dla dzieci należy je uczyć odpowiedniego zachowania się w Domu Bożym i szacunku dla tego miejsca, nie zaś wrzawy, krzyków, tupania, gwizdania jak to niestety na miejsce. Wprawdzie Dawid w podobny sposób chwalił Pana Boga, ale to nie te czasy i nie ta kultura.

6. Misjonarz stara się być bardzo taktownym wobec Księdza Proboszcza w zakrystii czy kościele. Nie wypowiada swoich opinii o Proboszczu wobec ministrantów i ludzi, by nie podrywać jego autorytetu. Chętnie natomiast włącza Księdza Proboszcza szczególnie w główne nabożeństwa.

7. Po każdej serii Misjonarz stara się mieć choćby kilka dni przerwy. Musi mieć czas na regenerację swoich sił, inaczej bardzo szybko zniszczy system nerwowy i musi mieć czas na lekturę, na uzupełnienie swojej wiedzy, bo w przeciwnym razie szybko wyczerpie się i zacznie jeździć z przysłowiowym "oswojonym niedźwiedziem". Jego przepowiadanie rychło zamieni się w potok pobożnych sloganów i pustosłowia nic nikomu nie dające.

8. Młodzi Misjonarze niechaj starają się korzystać z kursów dla Misjonarzy organizowanych każdego roku przeważnie w Krakowie i Warszawie.

III

W dniu 2 czerwca br. na spotkaniu z Wyższymi Przełożonymi Zgromadzeń i Zakonów Męskich w Warszawskim Klasztorze Ojców Dominikanów Ksiądz Kardynał Eduardo Martinez Somalo - Prefekt Rzymskiej Kongregacji do Spraw Zakonów powiedział między innymi: "Zalecamy szczególnie Polskim Zgromadzeniom pielęgnowanie i chętne podejmowanie pracy głoszenia rekolekcji i misji ludowych, i dla różnych grup specjalistycznych - tę pracę rekolekcji i misji dziś w wielu krajach zaniechano a tak przydatną jako szczególne narzędzie Ewangelizacji - nowej Ewangelizacji nie można zaniedbać." Jest to szczególne świadectwo Polskich Zgromadzeń i Zakonów, a więc i nasze.

Zachęcam młodych, a uzdonionych kaznodziejsko kapłanów do podejmowania niełatwej i wyczerpującej, ale błogosławionej w swoich skutkach misyjno - rekolekcyjnej pracy.

Święta Góra, 24.06.1994 r.

Ks. Michał Smagacz
Przewodniczący Komisji Homiletycznej

Sprawozdanie z pracy Referenta Misyjnego Federacji Polskiej

==========

1. Praca Referenta Misyjnego w minionym sześcioleciu wyrażała się przede wszystkim w opiece nad Kołem Misyjnym w Tarnowie, podtrzymywaniu kontaktów z Referentem Misyjnym Księży Werbistów, Biurem Misyjnym Episkopatu, uczestnictwie w organizowanych przez nich sympozjach, spotkaniach modlitewnych, czuwaniach.

2. Koło Misyjne w Tarnowie zostało założone w listopadzie 1968 r. Od początku prowadzone jest przez alumnów pod kierunkiem jednego z kapłanów. W tym roku przeżywa ono srebrny jubileusz swego istnienia i pożytecznego działania na rzecz ewangelizacji. Jest najsilniejszą, tego rodzaju, wspólnotą w Tarnowie. Tworzą je wszyscy alumni filipińscy kształcący się w Tarnowie i 8 Róż Żywego Różańca Misyjnego (120 osób). Do Róż należą przede wszystkim starsze panie, ale są też dzieci, trochę młodzieży; są chorzy, nawet niewidomi.

3. Członkowie Wspólnoty spotykają się systematycznie, co miesiąc, w Oratorium, na krótką modlitwę w intencji misji, krótkie pouczenie, wymianę tajemnic różańcowych, zaopatrzenie się w czasopisma i inne materiały misyjne. Na te spotkania często zapraszamy autentycznych misjonarzy przebywających w kraju np. na wakacjach. Dzielą się oni swoimi doświadczeniami i trudnościami, informacje uzupełniają przezroczami co wzmacnia zaangażowanie członków Wspólnoty w konkretne sprawy i poczucie współodpowiedzialności.

4. Specyficzną formą pomocy misjom jest coroczna piesza pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie. Raz lub dwa razy w roku urządzamy autokarową pielgrzymkę do różnych sanktuariów maryjnych w Polsce, by prosić Królowę Misji o siły dla misjonarzy.

5. Bardzo intensywnie przeżywany jest co roku Tydzień Misyjny. Każdego dnia w kościele nabożeństwo, Msza św., homilia zaproszonego misjonarza lub misjonarki (lub alumna). W oratorium spotkanie z

zaproszonymi gośćmi - misjonarzami, zespołami alumnów lub sióstr, lub montaże poetycko - muzyczne. W minionym roku grupa dzieci i młodzieży misyjnej uczestniczyła jeden dzień w Krajowym Kongresie Misyjnym w Częstochowie.

6. W styczniu organizujemy spotkanie opłatkowe dla wszystkich członków Koła, którym kończymy jeden a rozpoczynamy następny rok działalności misyjnej.

7. Pewne konkrety z pomocy materialnej misjom.
1987 r. - 22 paczki do Zambii; 1988 r. - 12 paczek tamże. Jednak pomoc misjom w ten sposób stała się problematyczna ze względu na duże opłaty pocztowe. Korzystniej i łatwiej wysłać ofiary pieniężne do ośrodków zakonnych, które organizują pomoc swoim misjonarzom.
1991 i 1992 r. - znaczne sumy pieniędzy wysłane do Księży Werbistów, Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi na paczki żywnościowe dla głodujących dzieci w Afryce. Ponadto wysłano pewne kwoty do Papieskich Dzieł Misyjnych w Warszawie, Sióstr Klawerianek w Krośnie, Sióstr Karmelitanek w Sosnowcu. Ślemy też skromne pomoce do Białorusi, na Ukrainę, jeden raz do Indii. W 1992 r. Wspólnota zebrała 30 mln. zł, które zostały rozprowadzone do wyżej wymienionych ośrodków.

8. Pracę Koła wspomagają gorliwie niektórzy alumni. W ostatnich latach dużo zaangażowania i odpowiedzialności wykazuje - i godzien jest by go tu wspomnieć - kl. Maciej Mitera.

9. Podsumowanie.

Najogólniej, Wspólnota Misyjna w Tarnowie wspiera misjonarzy duchowo (msze św., modlitwa różańcowa ośmiu róż) i materialnie. Prawdziwe wymiary tej pomocy zna tylko Bóg. Troska o innych ubogaca duchowo samych ofiarodawców. Pomagają częste bezpośrednie kontakty z misjonarzami. Trwamy w łączności z Diecezjalnym Dyrektorem Dzieł Misyjnych, niektórymi zakonami misyjnymi i wieloma konkretnymi misjonarzami. Jednak możliwości w Federacji w tej dziedzinie są o wiele większe i życzę mojemu następcy by potrafił je wyzwolić.

Tarnów, 20.06.1993 r. *Ks. Stanisław Jura*

Ks. Zbigniew Starczewski - Gostyń

Nowa Ewangelizacja a duszpasterstwo oratoryjne dziś

(Referat wygłoszony w czasie Kongresu)

Przystępując do zleconego mi przez Radę Federacyjną zadania, pragnę przedstawić problem "nowej ewangelizacji" i wynikające z tego implikacje do życia oratoryjnego dziś. Może rodzić się wątpliwość czy celowe jest mówienie dziś i tutaj do Szanownego Gremium - Uczestników Kongresu Federacji Filipińskiej, do nas - kapłanów utrudzonych różnymi formami pracy duszpasterskiej i ewangelizacyjnej - o sprawach tak oczywistych a jednak budzących konrowersje, dlaczego "ewangelizacja" i co ma oznaczać przymiotnik: "nowa"?

W kontekście starego, polskiego, kapłańskiego przysłowia: "Po Bożym Ciele, nie ma księdza w Kościele", może zdziwić kogoś, że my jeszcze o tym czasie tu się gromadzimy. Co prawda nie jesteśmy w kościele ale w murach naszego starego klasztoru, w którym poprzez wieki i lata wiele pokoleń naszych poprzedników realizowało swoje życie kapłańskie i filipińskie, wypełniając nakaz misyjny Chrystusa: "Idźcie i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu..." oraz "Będziecie mi świadkami w Judei, w Jerozolimie i aż po krańce ziemi".

Tutaj też, na Świętej Górze, przy sercu Matki Najświętszej, podejmowali nasi przodkowie ważkie decyzje, takie jak: powstanie Unii domów filipińskich w roku 1930, uprzedzając w ten sposób zalecenia Stolicy Apostolskiej. Tutaj rozważali wezwanie wielkiego Prymasa Sługi Bożego Kardynała Augusta Hlonda do podjęcia misji duszpasterskiej wśród Polonii zagranicznej, co wymagało pewnego odejścia od struktur prawnych Kongregacji i było sprzeczne z ideą Oratorium, dlatego nie doszło do skutku. Tutaj w okresie powojennym i w czasie zmagania się z totalitaryzmem komunistycznym, gromadzili się polscy Filipini, aby konsolidować swoje siły i wypracowywać dynamizm duszpasterski oraz szukać sposobów skuteczniejszej pracy ewangelizacyjnej.

Dziś w nowej rzeczywistości - poszerzonej przestrzeni wolności - gromadzimy się tutaj, aby odpowiadając na potrzeby czasu i wezwania Kościoła, szukać nowych form ewangelizacji. Dlatego zasadnym

jest podjęcie tego tematu i wspólne rozważenie go.

Na samym poczatku pragnę odnieść się do Czcigodnych Słuchaczy i przywołać na pamięć znane fakty z życia św. Filipa a także posłużyć się sugestiami Międzynarodowego Kongresu w Sewilli, który odbył się w dniach od 13 do 18 września 1992 r., oraz wskazaniami Ojca Świętego Jana Pawła II i dokumentami Stolicy Apostolskiej, szczególnie zaś Adhortacją Apostolską "Pastores dabo vobis".

Dlaczego "nowa ewangelizacja" dzisiaj? Przeżywamy schyłek XX wieku. Schyłek bardzo trudnego wieku. Każdy zresztą przełom stuleci naznaczony był wieloma kryzysami. Nasz wiek kończy drugie tysiąclecie, stąd zwielokrotnione nawarstwienie kryzysów, szczególnie moralnych i duchowych. Przed nami wielki Jubileusz dwutysiąclecia przyjścia na świat Chrystusa. Wszystkie te czynniki zobowiązują cały Kościół do wzmożonego wysiłku i wytężonej pracy na rzecz wypracowania jak najlepszych metod duszpasterskich idących w kierunku odnowy sumienia współczesnego człowieka.

Papież Paweł VI w "Evangelii nuntiandi" z 1975 r. dramatem naszej epoki nazwał schizmę, czyli rozłam między Ewangelią a współczesną kulturą. Rozłam ten uwypukla się na różne sposoby w społecznościach Europy. Na Zachodzie ma inny wyraz niż w Polsce, której oblicze kształtowane było burzliwą historią pełną obcych dyktatur w przeszłości a po ostatniej wojnie totalitaryzmem komunistycznym. W ostatnich latach w Europie Środkowej i Wschodniej dokonały się głębokie przemiany polityczne, społeczne, kulturowe a nawet religijne. Podczas gdy u nas w latach powojennych prowadzona była na szeroką skalę kampania wyniszczająca chrześcijaństwo - w szczególności Kościół Katolicki - na Zachodzie państwa europejskie przeżyły i nadal przeżywają sekularyzację. Pociągnęło to za sobą bardzo negatywne skutki, takie jak:

1/ dechrystianizacja,

2/ konsumpcjonizm,

3/ negacja Boga i Jego Przykazań traktowanych wybiórczo,

4/ upadek autorytetów,

5/ kontestacje,

6/ materializm praktyczny.

Polska leżąca pośrodku Europy nie uniknęła tych niekorzystnych i szkodliwych zjawisk, dziejących się zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie, co poważnie osłabiło ducha chrześcijańskiego.

Ojciec Święty Jan Paweł II mając przed oczyma szeroką panoramę rzeczywistości europejskiej - w tym również i Polski - stawia nowy akcent na pojęcie ewangelizacji. Nie ogranicza realizację niesienia Dobrej Nowiny do krajów misyjnych, ale poszerza termin "ewangelizacja" o przymiotnik "nowa", mając na uwadze **reewangelizację** starego kontynentu, jakim jest zsekularyzowana Europa.

Jan Paweł II podczas pier-

wszej wizyty w Polsce 9 czerwca 1979 r. w Sanktuarium św. Krzyża w Mogile powiedział: "Kiedy postawiono opodal tego miejsca Krzyż... otrzymaliśmy znak, że na progu nowego Tysiąclecia - w te nowe czasy i nowe warunki wchodzi **na nowo Ewangelia**, że rozpoczęła się **nowa ewangelizacja**, jak gdyby druga, a przecież ta sama co pierwsza."

Natomiast w roku 1989 podczas pobytu w Hiszpanii w Santiago de Compostella Papież mówi również o konieczności "nowej ewangelizacji". Zawołanie Ojca Świętego: "Wybiła godzina **nowej ewangelizacji**" - należy rozumieć, że odnosi się to przede wszystkim do Europy.

Przygotowując się do wielkiego jubileuszu 400-lecia śmierci naszego Świętego Ojca Założyciela, będziemy mieli dobrą okazję przypomnienia sobie szczegółów z Jego życia i sposobów Jego ewangelizowania. W tym celu należałoby spojrzeć na epokę, w której żył i działał św. Filip, a która to epoka jest pod pewnymi względami podobna do naszej.

Posłużę się tu referatem O. Ignatio Telechae - historyka - profesora uniwersytetu w Salamance, wygłoszonym na Międzynarodowym Kongresie Filipińskim w Sewilli w dniu 14 września 1992 r.

O. Ignatio Tellechea stwierdza, że czasy św. Filipa pod względem upadku moralności były podobne do naszych. Odkrycie Ameryki spowodowało rozwój gospodarczy Europy, a co za tym idzie wielką dysproporcję ekonomiczną poszczególnych ludzi. Epoka Odrodzenia wprawdzie przyczyniła się do rozkwitu kultury we wszystkich dziedzinach, jednakże humanizm z jednej strony inspirował literaturę i sztukę, a z drugiej strony powodował zeświedczenie i powrót do form i treści pogańskich.

Stan duchowieństwa zdemoralizowany i zmaterializowany doprowadził do upadku religijności i neopoganizmu wiernych. Biskupami mianowało się ludzi niegodnych, bez wykształcenia i bez przygotowania teologicznego. Wierni często nie znali swego biskupa, który w jednym ręku kumulował aż trzy biskupstwa. Lekceważy się celibat. Wzrasta centralizm kurii biskupich. Autorytet Kościoła podupada. Mnożą się kontestacje. Wierni nie znają podstawowych prawd wiary. Większość biskupów nie uczyniła żadnego kroku w kierunku odnowy Kościoła. Sobory i synody Kościoła kończyły się fiaskiem. W Niemczech wybucha reformacja, która przenosi się na inne kraje. Każda zaś reformacja powoduje deformację.

Kard. Newman tak charakteryzuje czasy św. Filipa: "Były to czasy tego rodzaju, że ani przedtem, ani później Kościół nie przeżywał podobnego okresu. Były to czasy próby wiary i miłości, czasy upadku i powstania w Izraelu. Wiemy jednak dobrze, że Zbawiciel nigdy nie opuści swego Kościoła (...) Jeśli jednak były kiedy takie

czasy, w których zdawało się, że Chrystus opuścił swój Kościół, to nie były to czasy prześladowań, ani innych trudności, lecz czasy zaniku ducha Bożego i poczucia nadprzyrodzoności. W czasach takich żył św. Filip i rozpoczął swoje dzieło."

Kościół potrzebował duchowości, która może dokonać cudów. Święty Filip nie czekając na lepsze czasy począł działać. Wychodził z założenia, że na nic zdadzą się wielkie reformy w Kościele, jeśli nie rozpocznie się reformy do wnętrza poszczególnego człowieka.

Wreszcie zostaje zwołany przez papieża Pawła III Sobór Trydencki (1545 r.), który okazał się zbawienny dla Kościoła i był najowocniejszy z dotychczasowych soborów. Ustanowiona została administracja kościelna, podział diecezji na parafie. Dzięki niezmordowanym wysiłkom i zabiegom wielkiego przyjaciela św. Filipa, św. Karola Boromeusza i polskiego kardynała Stanisława Hozjusza, oraz dzięki teologom jezuickim, Sobór w ciągu roku (1562/1563) zrobił o wiele więcej niż w ciągu ubiegłych lat. Uchwalono zakładanie seminariów duchownych i gruntowną formację kleru. Przede wszystkim opracowano naukę o Kościele, hierarchii i sakramentach świętych. W dekretach dogmatycznych rozwinięto wszystkie atakowane przez protestantów prawdy wiary. Uzasadniono je bardzo głęboko. Uchwalono też szereg dekretów wzmacniających karność kościelną. Opracowano wspaniałe idee duszpasterskie, między innymi "Katechizm" i wprowadzono katechezę. Aktualność tego Katechizmu przetrwała do naszych czasów. Dyrektywy tego Soboru miały wielki wpływ na kształtowanie się oblicza Kościoła. Sobór Watykański II opierał się na dekretach Soboru Trydenckiego. Od tego Soboru rozpoczęła się wielka reforma Kościoła.

Jako odpowiedź na reformy tego soboru powstaje Oratorium św. Filipa Neri, o którego genezie mówił na ubiegłorocznym Kongresie w Sewilli O. Cittadini z Bresci: "Oratorium nie ufundował św. Filip, ale ono narodziło się z jego serca. Miłość bowiem była decydującym czynnikiem Jego działalności. Chciał rozumieć ludzi sercem a nie intelektem."

Oryginalność form duszpasterskich polegała między innymi na angażowaniu ludzi świeckich do Oratorium, które stawało się swoistą katechezą. Tu odbywały się nabożeństwa, modlitwy, lektura Pisma Świętego z komentarzem, tu czytano pisma hagiograficzne i Ojców Kościoła. Święty Filip wprowadził różne formy muzyki polifonicznej, która była przeciwstawieniem chorału gregoriańskiego. Organizował pielgrzymki do siedmiu kościołów rzymskich, wprowadzał głoszenie homilii na mszach św., których liturgię zaczęto sprawować w bogatej oprawie muzycznej. Zapoczątkował kierownictwo duchowe poprzez konfesjonał, w którym całymi godzinami służył penitentom, czekając na nich.

Święty Filip był człowiekiem wielkiej wiedzy, którą na różny sposób przekazywał ludziom świeckim. Dla św. Filipa miejscem działalności duszpasterskiej był nie tylko kościół czy Oratorium, ale i ulica, i każde inne miejsce gdzie spotykał się z Człowiekiem.

Te wszystkie formy były na owe czasy innowacją niespotykaną dotychczas w pracy duszpasterskiej Kościoła. Budziły one z jednej strony zainteresowanie, podziw i fascynację, a z drugiej kontrowersje i sprzeciwy nawet u ludzi Kościoła, o czym świadczy bolesny fakt suspensy św. Filipa. Zastanawiające jest, co było siłą motoryczną i inspiracyjną nowopowstałego Oratorium? Ten fenomen działalności i rozkwitu Oratorium można zrozumieć tylko w konktekście życia kontemplacyjnego i świętości Filipa.

Przed jego "agere" było zawsze "contemplare". Chrystocentryzm i pełne zjednoczenie z Bogiem przez modlitwę, adorację Najświętszego Sakramentu i kontemplację były konsekwencją umiłowania człowieka, dla którego poświęcał swój czas, siły i zdrowie.

Obecny Prokurator O. J.Jura w swoich osobistych przemyśleniach nazywa św. Filipa żywą realizacją "Naśladowania Chrystusa" dzięki otrzymanym charyzmatom. (Zj.greckiego charisma - dar miłości; oznaczający dar Boży darmo dany, oznaczający łaskę nadprzyrodzoną udzieloną nie tyle danej osobie, ile raczej dla innych ludzi.)

"Fundamentalnym charyzmatem naszego Założyciela to pokora a szczytem to miłość. Jego akt strzelisty: "Nie ufam sobie ale tylko Tobie o mój Jezu" - czyż nie jest aktualny dziś, niezależnie od wieku, stanowiska czy stopnia naukowego?"

"Jego bogate życie modlitwy ustnej, myślnej i kontemplacyjnej stało się źródłem natchnień i inspiracji Jego apostołowania najpierw jako człowieka świeckiego a później kapłana."

Radość w życiu św. Filipa była również charyzmatem, który pomagał Mu zjednywać sobie ludzi i podbijać serca dzieci i młodzieży. Na temat radości wyżej cytowany O. Cittadini mówi: "Radość jest tajemnicą chrześcijaństwa. Radość jest uśmiechem na twarzy Kościoła. Bóg kocha tych, którzy kochają z radością, gdyż prawdziwa radość jest wyrazem bezinteresowności człowieka. Radość św. Filipa nie była powierzchowna ani płytka, ale wypływała z głębi Jego czystego i Bogiem przepełnionego serca."

"Jedną z najczęściej podkreślanych przez Filipinów cnót charakterystycznych św. Filipa jest wolność, która nie zawsze jest odczytywana zgodnie z intencją Ojca Założyciela. Sobór Watykański II w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele w świecie współczesnym, przypomina: "Prawdziwa wolność jest wolnością dzieci Bożych. Prawdziwa wolność jest wzniosłym znakiem obrazu Bożego w człowieku. Wolność dziecka Bożego polega na tym, by człowiek działał ze świa-

domego i wolnego wyboru, a nie pod wpływem popędu czy przymusu zewnętrznego. Wolność nie jest swobodą czynienia co się tylko komu podoba; gdyż wielu jest takich, którzy pod pozorem wolności, odrzucają wszelką zależność i posłuszeństwo."/KDK/
"Wolność jest naszym zadaniem a nie anarchią." /O.Cittadini/

Niewielu świętych w Kościele może poszczycić się tytułem charyzmatyka i stygmatyka Ducha Świętego, w którym zamyka się całe bogactwo i tajemnica wciąż aktualnej duchowości św. Filipa. W tym tkwiło źródło Jego świętości, która emanowała i pociągała Jemu współczesnych ku Chrystusowi.

Nie sposób omówić wszystkie cnoty i charyzmaty jakimi odznaczał się święty Filip. Wymieńmy tylko niektóre, takie jak: miłosierdzie, ubóstwo, cierpliwość, posłuszeństwo, eklezjalność, dobroć i inne, o których jako Filipini nie tylko wiemy i wiedzieć powinniśmy, ale w realizacji naszego powołania wypełniać je i naśladować.

Zadania na przyszłość dla Oratoriów św. Filipa

Zgromadzeni na Kongresie Polskiej Federacji stajemy nie tylko wobec problemów administracyjno - prawnych ale nade wszystko wobec zadań i potrzeb chwili obecnej. Jakim powinno być oblicze duchowe naszych Oratoriów? Jaki winno wziąć kierunek, i w jaki sposób - realizując charyzmat św. Filipa - włączyć się w dzieło nowej ewangelizacji?

Opinie niektórych historyków zakonów i zgromadzeń zakonnych są takie, że jeżeli w przeszłości niektóre wspólnoty działały przez szereg lat czy wieków, to spełniły już swoje zadanie, swoją misję i teraz mogą je zakończyć i z braku nowych powołań wymierać. Przykładem takim są kraje na zachodzie Europy, jak Hiszpania, Niemcy czy Włochy. W ostatnim stuleciu zanotowano, że w samych Włoszech wymarło i przestało istnieć kilkadziesiąt Oratoriów. Kościół w ostatnich latach zaleca nam odczytywać "znaki czasu".

Sytuacja w Polsce, pod tym względem, jest zgoła inna niż w krajach zachodniej Europy. Ewenementem jest, że od trzech wieków istnienia Filipinów w Polsce, Oratoria nie tylko nie wymierają, ale powstają nowe. W pokorze i w duchu wiary z radością patrzymy na wzrost nowych powołań do naszych Kongregacji, które tylko dzięki Bożej Opatrzności rozwijają się i służą Ludowi Bożemu w nowych przepięknych świątyniach, budowanych przez Filipinów w czasach trudnych i nie sprzyjających duszpasterstwu. W latach powojennych powstało Oratorium bytowskie, które borykało się z wieloma przeciwnościami duszpasterskimi aby obsłużyć wiernych. Trzeba było pokonywać wielkie przestrzenie we własnym zakresie, aby w niedzielę odprawić mszę św. w oddalonym o kilkanaście kilo-

metrów kościele, a także przeprowadzić katechezy dla dzieci i młodzieży.

Powstanie Oratorium w Tomaszowie Mazowieckim spotkało się z wieloma trudnościami i przeciwnościami. Trzeba było pokonać mnóstwo różnorakich przeszkód zanim wybudowano piękny kościół i ustabilizowała się sytuacja wspólnotowa. Dzisiejszy sukces Oratorium tomaszowskiego jest dziełem i darem Opatrzności Bożej.

Również Oratorium radomskie, które cieszy się na szeroką skalę rozwiniętą pracą duszpasterską i Liceum Ogólnokształcącym, może zawdzięczać to tylko działaniu Bożemu.

Podobnie wspólnota poznańska, która wiele wysiłku włożyła zanim wybudowała piękną świątynię, przy której rozwija się i owocuje duszpasterstwo parafialne.

To wszystko są znaki działania Bożego, które mobilizują nas do dalszych działań i nie pozwalają spocząć na laurach. Oratorium w Kamiannie jest przykładem pracy pozytywistycznej, pracy od podstaw; powstawało od zera a dziś jest szeroko znane ze swej działalności społecznej i patriotycznej. Za wszystko Bogu niech będą dzięki.

Wszystkie te osiągnięcia nie są niczym innym jak tylko działaniem łaski Bożej, ale i wskazaniem, że przed nami stoją dalsze zadania abyśmy je realizowali i szukali dalszych charyzmatów, które będą odpowiedzią na dzisiejsze wezwania Boga i Kościoła.

Czasy dzisiejsze domagają się od nas świadectwa naszej postawy, podobnie jak w życiu św.Filipa, który ewangelizował więcej czynami niż słowami.

Oprócz postawy świadectwa, która będzie jeszcze omawiana przy końcu tego referatu, pozostaje jeszcze formacja permanentna. Wiedza jaką zdobyliśmy w Seminarium, okazuje się niewystarczająca w zetknięciu z rzeczywistością, która niesie ze sobą wciąż nowe problemy i trudności. Dla wielu kapłanów, zwłaszcza młodych, dobrą okazją doskonalenia skuteczności posługi ewangelizowania jest uczestnictwo w kursach homiletycznych i pastoralnych. Permanentna formacja intelektualna i duchowa jest problemem otwartym. Dla nas - starszego pokolenia kapłanów - również jest potrzebna formacja permanentna, stała. Jan Paweł II w adhortacji "Pastores dabo vobis" zaleca formację permanentną nie tylko młodym kapłanom, opuszczającym seminarium, ale i kapłanom w wieku średnim i starszym. A oto Jego wkazania: "Formacja stała obowiązuje także kapłanów w wieku średnim. W rzeczywistości mogą oni być narażeni na wiele niebezpieczeństw, typowych właśnie dla tego wieku, takich jak przesadna aktywność lub pewna rutyna w sprawowaniu posługi. (...) Nierzadko dojrzały kapłan cierpi na swego rodzaju niebezpieczną formę wewnętrzego zmęczenia, które jest oznaką rozczarowania i rezygnacji wobec trudności i niepowodzeń. Lekar-

stwem na to jest formacja stała, nieustanna i wyważona rewizja swojej osobowości i postępowania, ciągłe poszukiwanie motywacji i środków dla swej misji; dzięki temu kapłan będzie mógł zachować ducha czujnego i zawsze otwartego na niezmienne a przecież wciąż nowe potrzeby dzieła zbawienia, jakie stawia przed nim - "mężem Bożym" - każdy człowiek.

Stała formacja powinna objąć także tych kapłanów, którzy ze względu na zaawansowany wiek, określani są jako starsi i w niektórych Kościołach stanowią najliczniejszą część prezbiterium. Formacja stała tych kapłanów nie będzie już oznaczać systematycznych studiów, lecz winna ich utwierdzać w przekonaniu, że mają jeszcze do spełnienia w prezbiterium istotną rolę: nie tylko ze względu na posługę duszpasterską, ale także ze względu na to, że dzięki swemu doświadczeniu życiowemu i apostolskiemu, mogą sami stać się wartościowymi nauczycielami i wychowawcami innych kapłanów."

Bardzo wskazane i pomocne dla wielu młodych kapłanów są studia specjalistyczne, na które w naszych czasach jest ogromne zapotrzebowanie. Profesor KUL-u Mieczysław Gogacz w swojej książce pt.: "Idę śpewając Ciebie..." mówi o terenach zaniedbanych w Kościele, zwłaszcza polskim. Tymi terenami zaniedbanymi to szeroki wachlarz duszpasterstwa specjalistycznego, jak: duszpasterstwo chorych, narkomanów, anonimowych alkoholików, ludzi bezrobotnych, dzieci i dorosłych niepełnosprawnych i zagrożonych ekologicznie itp. Oto tereny, które niejednokrotnie stoją odłogiem z braku duszpasterstwa specjalistycznego, a które są wielką szansą dla "nowej ewangelizacji".

Pierwszorzędnym dziełem ewangelizacji są też misje i rekolekcje, a także wszelkiego rodzaji ćwiczenia duchowne.

Wśród wielu wybitnych polskich kaznodziejów i homiletów, Filipini polscy - szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach - byli wysoko cenieni i chętnie zapraszani do parafii i różnych grup z posługą Słowa Bożego. W skali ogólnopolskiej, w odniesieniu do innych zgromadzeń, choć nie stanowimy wielkiej siły liczebnej, to jednak fakt dużej ilości przeprowadzonych misji i rekolekcji oraz ćwiczeń osób duchownych, a także współpraca z czasopismami homiletycznymi, świadczą o komunikatywności kaznodziejów filipińskich i zapotrzebowaniu na ich formę posługi.

Należałoby uczynić wszystko w tym względzie, abyśmy doskonalili coraz bardziej nasz filipiński warsztat homiletyczno - kaznodziejski, na który jest wielkie zapotrzebowanie. Dlatego wskazane jest abyśmy zachęcali i czynili wszystko, aby młodsi współbracia chętnie angażowali się w tę bezpośrednią pracę ewangelizacyjną.

Jako uczestnicy Kongresu, rozważamy nie tylko sprawy "nowej ewangelizacji" i sposobów jej przekazywania poprzez działalność ora-

toryjną dziś, ale powinniśmy podjąć wysiłki by wspólnie wypracować nowę formy współpracy federacyjnej, aby nie naruszając autonomii poszczególnych domów, wspólnym wysiłkiem odpowiadać na wezwania czasu. Niech bogactwo form życia i treści poszczególnych domów oraz ich doświadczenia w pracy oratoryjnej, stają się wspólną własnością wszystkich Filipinów. Aby ta współpraca była możliwa, potrzeba abyśmy - jako polscy Filipini - wzajemnie się poznawali i współpracowali na różnych odcinkach oratoryjnego posługiwania i ewangelizacji. Należałoby każdemu z nas - polskich Filipinów - pamiętać, że realizując nasze powołanie, nie pracujemy z własnego mandatu i tylko na własny rachunek, ale z mandatu Kościoła, którego stanowimy cząstkę, i na rachunek wspólnoty filipińskiej, którą mamy chlubnie reprezentować i jak najlepsze świadectwo pozostawiać nie tylko sobie, ale całej społeczności filipińskiej.

Znamienne jest stwierdzenie dziś, że mury probostw i klasztorów są ze szkła, czyli, że nic nie da się ukryć, a nawet najbardziej ścisła klauzura nie ukryje ciemnych stron naszego postępowania, czy też bolączek z jakimi boryka się wspólnota. Życie tak wspólnoty, jak i jednostki jest prześwietlone przez współczesnego człowieka, żądnego sensacji i skandalu, i upatrującego we wszystkim zło. Takie życie może być antyświadectwem i antyewangelizacją. Dobra współpraca pomiędzy poszczególnymi domami jest uzależniona od ducha i atmosfery każdego domu.

Przede wszystkim winniśmy być otwarci na każdego kapłana diecezjalnego, pracującego w parafii. W obecnych czasach bardzo trudno jest zachować celibat. Kapłan pracujący sam w parafii jest narażony na wiele niebezpieczeństw i zagrożeń. Niekiedy samotność kapłana oraz brak zrozumienia i współpracy ze strony parafian może być ciężarem ponad siły. My, żyjący we wspólnotach, być może tak dotkliwie nie odczuwamy tego ciężaru, dlatego okazujmy wiele serca i gościnności dla naszych współbraci kapłanów w parafiach i spieszmy im z braterską pomocą. Będzie to na pewno dobrym przykładem dla wiernych, ułatwiającym nam ewangelizację wśród nich.

W każdym prawie domu oratoryjnym, wspólnota kapłanów i braci jest zróżnicowana wiekiem, charakterami, pochodzeniem z różnych regionów Polski. Te różnice wpływają nieraz poważnie na harmonię i atmosferę domową. Powinniśmy być świadomi tego i tak układać współżycie domu, aby każdy członek Kongregacji czuł się w nim jak w domu rodzinnym. Szczególnie młodsi wiekiem kapłani winni starszym okazywać głęboki szacunek, cześć i miłość należne ich wiekowi i godności. Starsi kapłani sterali swoje siły i zdrowie na pracy rekolekcyjnej, misyjnej i duszpasterskiej. Poszanowanie wspólnych ustaleń regulaminowych domu, reguluje ład oraz porządek zajęć i obowiązków

we wspólnocie. W codziennym współżyciu każdego z członków, winna cechować wysoka kultura osobista. Takt, dyskrecja, umiar, prostota (a nie prostactwo), wzajemny dialog, usłużność, uprzejmość wobec współbraci, a także ludzi świeckich, zwłaszcza współpracowników - oto cnoty jakimi winien odznaczać się każdy członek Kongregacji. Autentyzm życia kapłańskiego winien być zgodny z zapisem w naszych Konstytucjach, że "życie w Kongregacji ma być oparte na mi-łości".

Osobno pragnąłbym powiedzieć kilka słów na temat braci, członków naszej Kongregacji. Jest ich niestety coraz mniej w każdym naszym domu. Wiadomą jest rzeczą, że posługa brata w zakonie czy zgromadzeniu nie jest łatwa. Może dlatego jest ich coraz mniej. Bracia zakonni od wieków byli prawdziwymi braćmi kapłanów i prawą ich ręką. Pełnili różne odpowiedzialne funkcje w klasztorach, pracując ciężko na wielu odcinkach. W naszym Zgromadzeniu bracia cieszyli się szczególnym uznaniem i miłością naszego Świętego Ojca Założyciela. Troska o powołania braterskie jest wspólną troską całej Federacji. Jeśli będzie ona wiarygodna, na pewno będzie miała powołania.

Braci, których jest już niewielu w naszym Zgromadzeniu, winniśmy otoczyć specjalną troską, opieką, miłością i szacunkiem, gdyż oni nie licząc na łatwe życie w Kongregacji, uznanie czy doraźne korzyści, sterali swoje siły i zdrowie, służąc Kongregacji całym sercem, pracą i modlitwą, mając na uwadze tylko chwałę Bożą i dobro swoich współbraci kapłanów. Nasza modlitwa za nich, miłość i szacunek będą nie tylko wdzięcznością dla nich, ale zachętą i bodźcem dla młodych i nowych powołań pragnących iść w ich ślady.

Czynnikiem integrującym wspólnotę poszczególnych Oratoriów jest wspólna i indywidualna modlitwa oraz czytanie i rozważanie Pisma Świętego. Częste obcowanie ze Słowem Bożym wytwarza atmosferę wzajemnej życzliwości i łączy członków wspólnoty w jedną rodzinę. "Jedność wspólnoty jest warunkiem dobrej ewangelizacji" - powiedział na wspomnianym już Kongresie delegat niemiecki.

A oto refleksje na temat Słowa Bożego we wspólnocie oratoryjnej O. Gustawa Falten z Chile, którymi podzielił się z uczestnikami sewilskiego Kongresu: "Jeżeli się nie realizuje w Oratorium Słowa Bożego, to wszystko traci sens. Entuzjazm dla Słowa Bożego powraca dziś dzięki Soborowi Watykańskiemu II. Biblia objawia się człowiekowi jako to, co niepodważalne. Święty Filip celebrował Słowo Boże wśród ludzi. W Chile wiele grup świeckich, wśród których rozpowszechnione jest czytanie Słowa Bożego, powróciło do Kościoła."

Drugim czynnikiem zespalającym rodzinę filipińską i kształtującym kulturę duchową każdego z nas jest modlitwa wspólna i indywidualna. Głębokie życie modlitwy,

adoracja Najświętszego Sakramentu, sprawowanie Eucharystii w należytej oprawie liturgicznej, cześć i miłość do Matki Najświętszej; to praktyki, które stanowią o żywotności naszych wspólnot oratoryjnych. Dni skupienia co miesiąc i rekolekcje kapłańskie, są uzupełnieniem i pomocą w formacji duchowej kapłanów. Potwierdzeniem tych słów niech będzie na zakończenie cytat z adhortacji apostolskiej "Pastores dabo vobis": "Wiele jest środków, którymi można posłużyć się, aby ta formacja stała była doświadczeniem coraz cenniejszym i ważniejszym dla kapłanów. Wymieńmy wśród nich różne formy życia wspólnego kapłanów, zawsze istniejące w dziejach Kościoła, choć przejawiające się z różną intensywnością i pod różnymi postaciami. Są one godne polecenia zwłaszcza dzisiaj, dla tych, którzy żyją i pracują jako duszpasterze w tym samym miejscu. Wspólne zamieszkiwanie duchownych nie tylko sprzyja pasterskiemu życiu i działaniu, ale pozwala też dawać wszystkim - braciom kapłanom i świeckim - świetlany przykład miłości i jedności."

Bóg obiecał Kościołowi, że da mu nie jakichkolwiek pasterzy, ale pasterzy według swego Serca. Serce Boże objawiło się nam w pełni w Sercu Dobrego Pasterza. A Serce Jezusa także i dziś lituje się nad losem ludzkich rzesz i daje im Chleb Prawdy, Chleb Miłości i Chleb Życia, pragnie, by w innych sercach, sercach kapłanów rozbrzmiewał nakaz: "**Wy dajcie** im jeść. "

"My kapłani jesteśmy powołani, aby rozwijać w sobie głęboką i pełną miłości pobożność do Maryi Dziewicy, naśladować Jej cnoty i często się modlić."

Na koniec słowa O. Ignatio Telechea wypowiedziane w Sewilli: "Jeżeli akcja Oratorium będzie połączona ze świętością Jego członków, to EWANGELIZACJA odniesie sukces, ponieważ morale jakiegoś kraju czy narodu, jest ściśle uzależnione od morale jego **duchowieństwa**."

ks. Zbigniew Starczewski COr.

STATUTY FEDERACJI KONGREGACJI ORATORIUM ŚW.FILIPA NERI W POLSCE

WSTĘP

Trwałą tradycją polskich Kongregacji Oratorium św.Filipa Neri jest bliska współpraca poszczególnych Wspólnot, między innymi w ramach **Instytutu,** a później **Federacji.**

Współpraca ta przyniosła rozwój Domów filipińskich, owocowała licznymi powołaniami i różnorodną działalnością apostolską.

Kontynuując dotychczasową tradycję, Federacja ustanawia nowe **Statuty**, przystosowane do aktualnego **Kodeksu Prawa Kanonicznego** i **Statutów Generalnych** oraz odpowiadające obecnym potrzebom życia i działalności polskich Kongregacji (SG 24-29).[1]

I. NATURA I CELE FEDERACJI

1. Federację Kongregacji Oratorium św.Filipa Neri w Polsce tworzą wszystkie Kongregacje w kraju, **wspólnota oratoryjna** w Poznaniu i kongregacja polskich kapłanów pracujących w Celle, w diecezji Hildesheim, na terenie Niemiec (SG 24,28).

2. Nowe Kongregacje polskie i **wspólnoty oratoryjne,** które nie mają pełnych praw **Kongregacji**, są przyjmowane do Federacji, po pisemnym zgłoszeniu swojej woli uczestniczenia w pracach Federacji w oparciu o

[1] SG - Statuty Generalne Kongregacji Oratorium św.Filipa Neri zatwierdzone przez Stolicę Apostolską 21.11.1989 r.

aktualne **Statuty** i zatwierdzeniu przez Radę Federacji absolutną większością głosów.

3. Działalność Federacji określają **Statuty** ustanowione lub zmieniane przez Kongres Krajowy, a w nadzwyczajnych przypadkach przez Radę Federacji, ale za zgodą większości absolutnej (por.SG 27).

4. Kongregacje należące do federacji, chociaż nie związane jurysdykcyjnie, lecz węzłem dobrowolnej współpracy, w duchu miłości św.Filipa podejmują współdziałanie dla wzajemnego poznania, pielęgnowania ducha oratoryjnego, wspomagania nowych fundacji oraz właściwego reprezentowania idei **Oratorium i Kongregacji Oratorium** wobec władz kościelnych i państwowych (SG 26).

5. Federacja nie ponosi odpowiedzialności za działalość poszczególnych Kongregacji, które z natury swojej są autonomiczne oraz za działalność członków Kongregacji.

6. Organami Federacji są:
   a/ Kongres Krajowy,
   b/ Rada Federacji,
   c/ Prokurator Krajowy,
   d/ Delegat Rzymski, czyli reprezentant polskiej Federacji w Deputacji Permanentnej (SG 27).

7. Siedzibą Federacji jest własna Kongregacja Prokuratora Krajowego.

II. KONGRES KRAJOWY

8. Kongres Krajowy zbiera się co sześć lat w miejscu wyznaczonym przez Radę Federacji.

9. Za przygotowanie Kongresu, którego zadaniem jest dokonanie wyboru funkcyjnych Federacji i aktualizacja idei **Oratorium**, odpowiada Rada Federacji, a zwłaszcza Prokurator Krajowy.

10. Członkami Kongresu Krajowego z urzędu są Prepozyci wszystkich Kongregacji należących do Federacji, Prokurator Krajowy, i Delegat Rzymski, a z wyboru poszczególnych Kongregacji delegaci, posiadający przynajmniej trzechlecie; w Kongregacjach liczących powyżej ośmiu członków - dwóch

delegatów, a z pozostałych - jeden.

11. Obrady Kongresu Krajowego odbywają się w podobny sposób, jak Kongresu Generalnego (por. SG 38-46).

12. Kongres wybiera:

a/ Prokuratora Krajowego,

b/ referentów do spraw: duszpasterstwa oratoryjnego, powołaniowych, rekolekcyjno - misyjnych, środków masowego przekazu.

c/ dwóch radców Delegata Stolicy Apostolskiej (SG 80).

III. RADA FEDERACJI

13. Radę Federacji tworzą Prepozyci Kongregacji należących do Federacji, Prokurator Krajowy i Delegat Rzymski.

Wspólnoty oratoryjne, które nie mają pełnych praw **Kongregacji**, mogą mieć reprezentanta w Radzie Federacji, ale z głosem doradczym.

14. Między Kongresami Krajowymi Rada, jako najwyższy organ Federacji, skutecznie dba o dobro wspólne Federacji.

15. Radzie Federacji przewodniczy Prokurator Krajowy; sekretarza wybiera Rada ze swojego grona.

16. Posiedzenia Rady Federacji zwołuje Prokurator Krajowy, w razie stosownej potrzeby, ale nie rzadziej niż raz w roku.

17. W obradach Rady Federacji mogą brać udział goście zaproszeni przez Radę Federacji.

IV. PROKURATOR KRAJOWY

18. Prokurator Krajowy kieruje pracami Rady Federacji, przewodniczy Sesji Plenarnej, nadzoruje pracę referentów i opiekuje się wszystkimi dziełami wspólnymi Federacji.

19. Prokurator jest właściwym reprezentantem Federacji wobec Episkopatu Polski, Konsulty Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w

Polsce, Konfederacji i władz państwowych.

20. Rejestr wszystkich członków Federacji prowadzi Prokurator, którego Kongregacje mają obowiązek powiadomić o wszystkich zmianach personalnych w swoich placówkach. Prokurator przygotowuje aktualne wydania **Schematyzmu Federacji**.

21. Prokurator organizuje pomoc materialną dla kleryków Federacji według listy przygotowanej przez poszczególne Kongregacje.

V. WSPÓLNE DZIEŁA FEDERACJI

22. W ramach wspólnej formacji duchowej, kapłani i bracia Federacji uczestniczą w rekolekcjach, które odbywają się w listopadzie każdego roku w Gostyniu.

23. Sesja Plenarna, czyli posiedzenie wszystkich członków Federacji, odbywa się każdego roku po wspólnych rekolekcjach. W czasie Sesji są omawiane aktualne problemy ogólnokościelne, sytuacja Kościoła w Polsce, sprawy federacyjne oraz formacyjne z dziedziny duchowości i duszpasterstwa oratoryjnego. Program Sesji Plenarnej przygotowuje Prokurator Krajowy, a zatwierdza Rada Federacji.

24. Federacja nie prowadzi wspólnego klerykatu, dąży jednak do stałej i bliskiej współpracy między poszczególnymi domami studiów i alumnami.
Dla wzajemnego poznania się kleryków Federacji oraz dla pogłębienia i wzbogacenia formacji organizowane jest siedmiodniowe spotkanie dla wszystkich alumnów Federacji, którego miejsce, czas i program ustala Rada Federacji.

25. W ramach wspólnej formacji oratoryjnej laikatu, Federacja organizuje spotkania dla młodzieży i dorosłych związanych z duszpasterstwem poszczególnych Kongregacji. Za program spotkań odpowiedzialny jest **referent oratoryjny.**

26. Federacja wspiera wszelką działalność wydawniczą, zmierzającą do popularyzacji św.Filipa Neri i Oratorium.

27. Redaktorem wewnętrznego pisma Federacji: **Oratoriany** jest **referent d/s środków masowego przekazu**, wspierany przez wszystkie

Kongregacje.

Oratoriana zawiera aktualne informacje z życia i działalności poszczególnych Kongregacji, opracowania polskie i zagraniczne z historii Oratorium oraz z duchowości św.Filipa i duszpasterstwa oratoryjnego.

28. Wszystkie dzieła wspólne Federacji są solidarnie finansowane przez Kongregacje i **wspólnoty oratoryjne** należące do Federacji.

Statuty Federacji Kongregacji Oratorium św.Filipa Neri w Polsce zostały zatwierdzone przez Radę Federacji 11.05.1994 r. i obowiązują do najbliższego Kongresu Krajowego.

Wakacyjne spotkanie Alumnów Federacji Kongregacji Oratorium św.Filipa Neri w Polsce.

Studzianna, 3 - 9 września 1994 r.

Na zaproszenie Prokuratora Federacji Polskiej ks. Zbigniewa Starczewskiego w dniach 17/18 czerwca 1994 r. w Poznańskim Klerykacie Filipińskim spotkali się moderatorzy filipińskich klerykatów: ks. Włodzimierz Mleczko z Tarnowa, ks. Mirosław Prasek z Radomia i ks. Adam Adamski z Poznania. Na spotkaniu tym nakreślono następujący program

"Wakacyjnego spotkania Alumnów" naszej Federacji, które zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami Rady Federacji (zob. p.24 Statutów Federacji) odbędzie się w tym roku w Studziannie w dniach 3 - 9 września:

1. Spotkanie rozpoczyna się 3 września o godz. 16.00; zakończenie 9 września ok. godz. 10.00.

2. Celem spotkania jest wzajemne poznanie się i wzbogacenie formacji poprzez wymianę doświadczeń. (patrz. Statuty Federacji p.24)

3. Na program spotkania składać się będą:

a/ Codzienna msza św. z homilią. Liturgię przygotowują poszczególne klerykaty. (sobota - Poznań, niedziela - wszyscy, homilia - ks.Adam, poniedziałek - Radom, wtorek - Tarnów, środa - Poznań, homilia - ks.Mirek, czwartek - Poznań, piątek - Tarnów)

b/ Spotkania modlitewno - biblijne w grupach.

c/ Spotkania w grupach i plenarne w celu wypracowania kleryckiego projektu Dyrektorium Ascetycznego Klerykatów Filipińskich.

d/ Prezentacja poszczególnych domów przez kleryków. (Historia, specyfika Domu, duszpasterstwo, moje miejsce w Kongregacji teraz /kleryk/ i w przyszłości /kapłan/.)

e/ Pogodne wieczory przygotowane przez poszczególne Klerykaty.

f/ Spotkanie z seniorem Kongregacji Studziańskiej, ks.Władysławem Naterem COr. na temat historii Federacji Polskiej.

g/ Wyjazdy do Kongregacji Radomskiej (poniedziałek 5.09, Msza św. i obiad) i Tomaszowskiej (środa 7.09, Msza św. wieczorna i kolacja).

h/ Zajęcia sportowe: piłka siatkowa, piłka nożna, tenis stołowy, pływanie, warcaby, szachy, grzybobranie.

i/ Konkurs na temat: "Św.Filip i jego dzieło" o Nagrodę Prokuratora Federacji Polskiej.

ks. Adam Adamski - Poznań
ks. Mirosław Prasek - Radom
ks. Włodzimirz Mleczko - Tarnów

KLERYKAT FILIPIŃSKI W POZNANIU

Powstające na świecie Kongregacje Oratorium św.Filipa Neri, jako samodzielne i autonomiczne domy, najczęściej były tworzone przez kapłanów diecezjalnych. Później ewentualni kandydaci do kapłaństwa realizowanego w duchu św.Filipa, wychowywali się w macierzystych Domach Kongregacyjnech a studia odbywali w okolicznych seminariach lub na Wydziałach Teologicznych. Do pierwszych polskich Kongregacji również wstępowali przede wszystkim wyświęceni już kapłani diecezjalni a nieliczni klerycy byli wysyłani na studia do różnych seminariów w kraju i za granicą (np. ks.Mucha i ks.Zgama z Kongregacji Świętogórskiej, kształcili się u Oratorianów francuskich).

W okresie międzywojennym, trudna sytuacja Domu tarnowskiego spowodowała, że zaczęto myśleć o unii z Kongregacją Gostyńską. Pomysł ten został ostatecznie zrealizowany w 1931 r., po reaktywowaniu Kongregacji w Studziannie. Dziełem tej unii było między innymi zorganizowanie wspólnego klerykatu w Tarnowie w 1933 r.

Po II wojnie światowej, wobec zmian prawnych w relacjach pomiędzy poszczególnymi Kongregacjami na świecie, polskie Kongregacje rozwiązały unię i dołączyły się Instytutu Oratorium. Wspólny klerykat postanowiono jednak utrzymać a nowopowstałe Domy również zaczęły wysyłać swoich alumnów do Tarnowa.

Wobec zwiększającej się liczby kleryków, powstały trudności lokalowe a także pojawił się problem niezależności i własnego rytmu życia Kongregacji Tarnowskiej. Zaczęto wówczas myśleć o zorganizowaniu osobnego Domu Studiów, nie związanego z żadną Kongregacją. Przez kilka lat Federacja szukała odpowiedniego miejsca, podejmując kilka "ostatecznych" decyzji. W końcu (w 1989 r.) zdecydowano się nabyć dom od Kongregacji Radomskiej i wobec przeniesienia do Radomia seminarium diecezjalnego,

tam zorganizować wspólny klerykat.

Do projektu tego negatywnie ustosunkowała się Kongregacja Gostyńska, uważając, że wspólny klerykat powinien znajdować się w większym ośrodku akademickim z tradycjami teologicznymi. Konsekwencją tego była konieczność zorganizowania własnego domu studiów. Na rok akademicki 1989/90, klerycy Świętogórscy zostali wysłani na Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu, tymczasowo korzystając z gościny OO.Karmelitów. Poznań wydał się odpowiedniejszym miejscem kształcenia kleryków również dla nowotworzącej się Kongregacji w Goslar, która od początku włączyła się w tworzenie tego klerykatu. W ciągu następnego roku akademickiego, klerycy korzystali z gościny Arybiskupiego Seminarium Duchownego a po uzyskaniu zgody poznańskiej Kurii, rozpoczęto prace remontowe i adaptacyjne w dawnym klasztorze filipińskim na Śródce, i w styczniu 1992 roku zamieszkali tutaj. Nawiązano w ten sposób do tradycji sięgającej XVII w., kiedy to proboszcz kościoła św.Małgorzaty na Śródce, profesor Akademii Lubrańskiego ks.kan.Stanisław Grudowicz, wyruszył stąd by 1668 r. założyć Kongregację Gostyńską a następnie, w 1671 roku, ufundować nową Kongregację przy kościele św.Małgorzty na Śródce, która przez pewien czas prowadziła między innymi seminarium duchowne. Kongregacja ta została zniesiona w roku 1809 a klasztor przez pewien czas służył jako dom księży emerytów. W połowie XIX w. Siostry Miłosierdzia założyły tutaj sierociniec i dobudowały drugie skrzydło domu. W roku 1990 Siostry zlikwidowały tę placówkę, co możliwiło powrót filipinów na ulicę poznańskiej Śródki, do dziś noszącą nazwę ul.Filipińska.

Wobec niezrealizowania przez pozostałe Domy, planu przeniesienia klerykatu do Radomia, Kongregacja Bytowska, począwszy od roku akademickiego 1992/3, postanowiła przenieść swoich kleryków z Tarnowa do Poznania. Ostatecznie więc, w Alumnacie Poznańskim przygotowują się do kapłaństwa klerycy ze Wspólnot: gostyńskiej, bytowskiej, poznańskiej i włączonych do Polskiej Federacji Domów niemieckich.

ks. Adam Adamski COr

Kongregacja Gostyńska na Sesji Generalnej w czerwcu 1993 r., uchaliła następujący Statut swojego Alumnatu w Poznaniu:

STATUT ALUMNATU FILIPIŃSKIEGO W POZNANIU NA ŚRÓDCE

1. Kongregacja Oratorium św.Filipa Neri w Gostyniu, za zgodą Ks.Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego, przygotowuje swoich alumnów do kapłaństwa poprzez formację:

a/ **ascetyczno - pastoralną** w Arcybiskupim Seminarium Duchwnym w Poznaniu (konferencje, dni skupienia, rekolekcje, ćwiczenia pastoralne i inne zajęcia a także indywidualne dyrekcje u ojców duchownych Arcybiskupiego Seminarium),

b/ **intelektualną** na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu, uzyskując stopień magistra teologii,

c/ **oratoryjno - filipińską** w domu alumnatu w Poznaniu na Śródce przy ul.Filipińskiej 4.

2. Dom Alumnatu w Poznaniu na Śródce jest integralną częścią Kongregacji Gostyńskiej, pod jej całkowitym zarządem i na jej całkowitym utrzymaniu.

3. Przełożonym domu kleryckiego jest każdorazowy Superior Gostyński, w którego imieniu funkcję zarządcy spełnia Prefekt Alumnatu wybrany przez Superiora i Radę Deputatów Kongregacji Gostyńskiej.

4. Funkcję Prefekta Alumnatu można powierzyć również kapłanowi z innej Kongregacji za zgodą jego Wspólnoty Macierzystej.

5. W domu alumnatu w Poznaniu na Śródce, za zgodą Kongregacji Gostyńskiej, mogą przygotowywać się do kapłaństwa również alumni innych Kongregacji. Kongregacja Gostyńska zastrzega sobie prawo wydalenia ze wspólnoty alumnatu poznańskiego kleryków innej Kongregacji, którzy nie spełnialiby wymagań i porządku ustalonego dla Alumnatu Poznańskiego.

6. Do zadań Przełożonego Domu Alumnatu należy troska o właściwą formację ascetyczno - pastoralną, intelektualną oraz oratoryjną kleryków Kongregacji Gostyńskiej. Do jego obowiązków należy również:

a/ przedstawianie alumnów filipińskich Rektorowi Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu oraz Dziekanowi Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu,

b/ kierowanie pisemnej prośby o promowanie do poszczególnych posług kleryków filipińskich,

c/ wystawianie zgodnie z Prawem Powszechnym i Konstytucjami "litterae dimisoriae" do święceń diakonatu i prezbiteratu dla kleryków Kongregacji Gostyńskiej,

d/ przyjmowanie "Wyznania Wiary" i "Przysięgi" przed święceniami diakonatu i prezbiteratu,

e/ uczestnictwo (w miarę możliwości czasowych) w obrzędach udzielania posług alumnom filipińskim oraz udział w uroczystościach święceń diakonatu i prezbiteratu,

f/ przeprowadzanie indywidualnych rozmów - dyrekcji z klerykami (dwa razy w roku z alumnami I i VI kursu oraz przynajmniej raz w roku z alumnami innych kursów),

g/ załatwianie spraw prawno - administracyjnych z Władzą Duchowną.

7. Prefekt Alumatu Poznańskiego jest bezpośrednio odpowiedzialny za właściwe funkcjonowanie domu alumnatu w Poznaniu na Śródce, troszczy się o wierne zachowywanie porządku określonego programem dnia kleryckiego zatwierdzonego przez Radę Deputatów Kongregacji Gostyńskiej.

8. Do obowiązków Prefekta Klerykatu należy sprawowanie Liturgii Eucharystycznej i innych nabożeństw dla kleryków oraz bezpośrednia troska o kaplicę, w której przechowywany jest Najświętszy Sakrament.

9. Prefekt Klerykatu przynajmniej raz na tydzień wygłasza jedną konferencję ascetyczną i jedną regulaminową.

10. Sprawy administracyjno - finansowe domu klerykatu załatwia Prefekt Klerykatu, który w razie potrzeby i za zgodą Superiora Gostyńskiego jest wspierany pomocą administratora lub ministra Domu Gostyńskiego.

11. Aprowizacją domu zajmuje się Pani prowadząca kuchnię, a także wyznaczony przez Prefekta kleryk, który skrupulatnie rozlicza się przed Prefektem z poczynionych wydatków.

12. Prefekt Klerykatu na zaproszenie Rektora Seminarium uczestniczy

w konferencjach wychowawczych razem z Moderatorami Seminarium, a także bierze udział we wszystkich uroczystościach tak w Seminarium jak i w Katedrze jako reprezentant Kongregacji i wychowawca alumnów filipińskich.

13. Prefekt Klerykatu ma zapewnione mieszkanie i pełne utrzymanie tak w domu poznańskim jak i gostyńskim, oraz tytułem pełnionej funkcji otrzymuje pełne stypendia mszalne jako wynagrodzenie, natomiast ze wszystkich innych dochodów otrzymywanych tytułem posług, rozlicza się z Kongregacją Macierzystą tak jak każdy inny kapłan.

14. Prefekt Klerykatu może udzielić zwolnień klerykom na pobyt poza domem alumnatu, dla słusznej przyczyny, na okres trzech dni.

15. Klerykom I roku, jako nowicjuszom, zwolnień udzielić może po wcześniejszej konsultacji z Superiorem Kongregacji Macierzystej.

16. Prefekt klerykatu nie podejmuje wiążących decyzji, dotyczących poszczególnych kleryków, w czasie ich pobytu w Domu Macierzystym.

17. Formację duchowości oratoryjnej prowadzi Ojciec Duchowny Klerykatu, wyznaczony do tej funkcji przez Sesję Deputatów Kongregacji Gostyńskiej, która może, w razie potrzeby, funkcję tę powierzyć kapłanowi z innej Kongregacji za zgodą jego Wspólnoty Macirzystej.

18.Ponieważ podstawową formację ascetyczną klerycy otrzymują przez regularny udział w konferencjach, dniach skupienia i rekolekcjach razem z klerykami diecezjalnymi w Arcybiskupim Seminarium Duchownym, a także korzystają z sakramentu pokuty u spowiedników seminaryjnych, dlatego funkcja Ojca Duchownego wyznaczonego przez Kongregację, ogranicza się do spraw duchowości filipińskiej - oratoryjnej, rozmów i spotkań z klerykami, dla których przynajmniej raz w miesiącu jest do dyspozycji.

19. Zapraszanie kogokolwiek z wykładami lub konferencjami odbywa się za wiedzą i zgodą Przełożonego Domu Kleryckiego.

20. Klerycy filipińscy zachowują przepisy regulaminu dotyczące sposobu bycia, stroju, form zewnętrznych tak jak klerycy diecezjalni. Nie wyróżniają się formami zewnętrznymi i razem z klerykami diecezjalnymi korzystają z imprez kulturalnych, pielgrzymek, wycieczek, zjazdów.

21. Troska o należyte utrzymanie porządku i czystości w domu alumnatu spoczywa na klerykach.

22. Przyjmowanie gości w domu klerykatu może być za zgodą Prefekta Alumnów i tylko w miejscu przez niego określonym. Nie przyjmuje się natomiast gości w pokojach kleryckich.

23. Udzielanie gościny tak świeckim jak duchownym w domu alumnatu, może być tylko za zgodą Prefekta, a jeśli trwa dłużej niż trzy dni, za zgodą Superiora Gostyńskiego.

24. Dzień imienin kleryka jest szczególnym dniem pamięci modlitewnej o współbracie, w którego intencji Prefekt w danym dniu odprawi Mszę świętą jako prezent od Kongregacji dla Solenizanta.

25. Klerycy wakacje, ferie świąteczne, przerwę semestralną i dni wolne od zajęć spędzają w domu macierzystym i są pod wyłączną jurysdykcją Superiora Domu, z którym ustalają swoje wyjazdy, wakacje i inne zajęcia.

26. Klerycy filipińscy posługi i święcenia otrzymują razem z alumnami diecezjalnymi a strój duchowny - sutannę - w tym samym czasie, jak i koledzy kursowi, z tym zastrzeżeniem, że obrzęd obłóczyn może odbyć się w domu filipińskim.

27. W uroczystościach diecezjalnych, a także w procesji Bożego Ciała i innych okolicznościowych nabożeństwach, klerycy filipińscy uczestniczą razem z klerykami Arcybiskupiego Seminarium Duchownego.

28. Praktyki duszpasterskie - diakońskie, klerycy filipińscy odbywają w Poznaniu na Świerczewie lub w Gostyniu na Świętej Górze.

29. Do klerykatu filipińskiego nie może być przyjęty żaden kleryk wydalony przez inną Kongregację Filipińską, Seminarium Duchowne lub inne Zgromadzenie czy Zakon.

30. Wszyscy klerycy w alumnacie poznańskim mają te same prawa i obowiązki, i są wychowywani w duchu przywiązania i miłości do Wspólnoty Filipińskiej a także z należytym szacunkiem i godnością odnoszą się do wszystkich Księży, Braci, Sióstr Zakonnych i innych współpracowników w domu swojej Kongregacji.

31. Formacja w Klerykacie filipińskim w Poznaniu, dotycząca życia oratoryjnego, odbywa się w oparciu o Dyrektorium Ascetyczne oraz Charyzmat św. Filipa Neri jak również o znajomość Konstytucji i Statutów Kongregacji Oratorium.

Philipp Boyce OCD

Modlić się z Newmanen

W ostatnich dziesięcioleciach daje się zauważyć, iż bardzo wzmogło się zainteresowanie modlitwą. W równej mierze, w jakiej społeczeństwo zachodnie dokonywało z bezprzykładną szybkością postępu w nauce i technice, odczuwało coraz bardziej, że te rzeczy nie potrafią zapewnić ostatecznego szczęścia, zaspokoić tęsknot ducha i rozwiązać głębszych problemów życia. Z tego powodu wiele poważnych dusz zwróciło się ponownie ku modlitwie. W poszukiwaniu sensu i wyższej rzeczywistości, wycofały się one do samotności cichych, leżących na uboczu miejsc. W zaaferowanych miastach tworzyły się koła modlitwy i studiów, w których czyta się wywody duchownych autorów na temat kontemplacji i zjednoczenia z Bogiem. Ponieważ na Zachodzie zostali oni sprowadzeni na bezdroża i ulegli rozczarowaniu, niektórzy zaczęli obcować z mądrością naturalną i z technikami mistrzów wschodnich. To poszukiwanie i nadzieja ukazują, jak człowiek odczuwa nieustanną potrzebę i nienasycony głód Boga oraz łączności z Nim.

Niestety jednak, poważni poszukiwacze dzisiejszej epoki, w której wiara u wielu z nich oziębła, znaleźli tylko niewielu prawdziwych przewodników, którzy towarzyszą im na drogach ducha zgodnie z nauką Ewangelii. Tak więc stoją nie tylko wobec nieuniknionych trudności, które we wszystkich czasach trapiły ludzi modlitwy. Ponieważ nie są obznajomieni z regułami "królewskiej drogi" modlitwy, doznają wielu trudności i niepowodzeń, za które potem czynią odpowiedzialnymi instytucjonalne organizacje, podczas gdy sami zwracają się do guru i metod, które obiecują im większy doświadczalny sukces. Tacy ludzie wędrują często od grupy do grupy, od metody do metody, od jednego doświadczenia do innego - we wciąż zmieniających się formach modlitwy, nie znajdując nigdy stałej metody modlenia się.

Dzisiaj zamiłowanie do przygód jest siłą, która przyciąga ludzi jak magnes i na której zasadzają oni swoją nadzieję: przygody wszelkiego rodzaju - przeżycia wspólno-

towe w większych lub mniejszych grupach, przeżycia kolektywnych entuzjazmów, doświadczenia wschodnich medytacji, doświadczenia władz umysłowo-duchowych, przeżycia nowej przygody eremickiej. A przecież to, czego domaga się życie w rzeczywistym zjednoczeniu z Bogiem - oczyszczenie, wyrzeczenie, wytrwałość - nie zmieniło się poprzez wieki. Święci w tej sprawie powtarzają orędzie wszystkich czasów, podczas gdy wielu, którzy dzisiaj zajmują się modlitwą, popadają w stare błędy i albo rezygnują z walki, albo zadawalają się wiedzą i mówieniem na temat modlitwy lub idą bez celu drogami, które pozostają na przedpolu łaski i światła chrześcijańskiego Objawienia.

Ponieważ zatem wielu ludzi szuka i pragnie światła oraz kierownictwa, jest rzeczą pożyteczną zasięgnięcie informacji o nauce i praktyce niektórych mistrzów życia duchowego i uczenie się z ich doświadczenia i z ich przykładu.

Dlatego na dalszych stronicach zostanie przedstawieone w krótkim zarysie życie modlitwy jednej z wybitnych postaci religijnych ubiegłego wieku: Jana Henryka Newmana. Urodzony w 1801 roku w rodzinie anglikańskiej w Londynie, miał stać się jednym z najznakomitszych przywódców Ruchu Oksfordskiego, którego celem była odnowa ducha i doktryny Kościoła anglikańskiego. Wstąpił do anglikańskiego stanu duchownego i stał się sławnym kaznodzieją oraz nauczycielem na Uniwersytecie w Oksfordzie. Po latach intensywnej modlitwy i studiów został w roku 1845 przyjęty do Kościoła rzymskokatolickiego. Po tym, jak w dwa lata później został wyświęcony na kapłana w Rzymie, założył w Birmingham pierwsze angielskie Oratorium św. Filipa Neri. Jego życie jako katolika nie było łatwe, w kręgach kościelnych bowiem nie był właściwie rozumiany i oceniany. Jednakże nadeszła dla niego chwila triumfu, gdy papież Leon XIII wyniósł go w 1879 roku do godności kardynalskiej.

Newman był nie tylko wybitnym filozofem, teologiem i wychowawcą, był on także "mężem modlitwy", który ze względu na jego pełne poświęcenia życie i brak usposobienia światowego, był czczony przez anglojęzyczny lud katolicki, który traktował go jako duchowego ojca i przewodnika na drodze do świętości. /1/

1. Życie Newmana ukształtowane przez modlitwę.

Wolno nam mówić z całą słusznością, że modlitwa nadała życiu Newmana jego duchowy kształt. Bez wątpienia miał on wspaniałe talenty intelektualne. Jego badania filozoficzne wniosły wkład do historii ducha i kultury. Jego ujmujące dzięki klarowności myśli, czystości nauki i piękności języka dzieła teologiczne i duchowe, zapewniły mu zaszczytne miejsce wśród pisarzy kościelnych. Ale obok tego rysu intelektualnego i naukowego,

posiadał także wymiar religijny i duchowy, który ożywiał jego umysł i kierował nim, chronił przed błędem oraz udzielał jego pismom atrakcyjności i siły przekonywania. Tym duchowym centrum nie było nic innego, jak własne, osobiste życie Newmana, życie wiary, cnoty, poświęcenia, podtrzymywane i pobudzane ustawiczną modlitwą.

Dla Newmana modlitwa jest po prostu rozmową człowieka z jego Bogiem i Stwórcą. To jest głos wiary, to są "skrzydła duszy", rzeczywistość, którą można spotkać w sercu każdej religii. Łączy ona człowieka z wyższym światem i daje chrześcijaninowi możliwość życia jako obywatelowi Nieba. "Naszą ojczyzną jest Niebo", mówi św.Paweł: Nostra autem **conversatio** in caelis est (Fil 3,20). Modlitwa i wielbienie są po prostu słowami i zdaniami naszej niebiańskiej rozmowy z Bogiem. Jest ona wyrazem specyficznej chrześcijańskiej postawy czuwania i czekania na przyjście Chrystusa, tym Sursum corda, które wierzącego łączy z Niebem, podcas gdy jeszcze żyje na świecie. /2/

Newman przez całe swoje życie był człowiekiem modlitwy. Ten fakt ma swoje źródło w tym, że już od wczesnej młodości jasno uświadamiał sobie obecność i świętość Boga. Jeszcze jako dziecko odczuwał bardzo wyraźnie "nierzeczywistość" rzeczy materialnych i widzialnych, i służącą im za podstawę rzeczywistość rzeczy niewidzialnych i duchowych: aniołów, jego nieśmiertelnej duszy, Boga. Już w wieku sześciu lat pytał wciąż na nowo, dlaczego on jest i czym on jest (por. A.W. 223.). W piętnastym roku życia mówi o sobie i o swoim Stwórcy jako o "dwu tylko istotach, absolutnie i świetlanie oczywistych" (Apo. tł.pol. 31).

Ta świadomość obecności i świętości Boga oraz zupełnej zależności od Niego, rozbudziła w Newmanie pragnienie modlenia się i wielbienia Boga. Każdy przecież człowiek, jeżeli poznaje dzięki czemuś więcej niż tylko dzięki słowom, kim jest Bóg i czym jest on sam, spontanicznie zaintonuje pieśni pochwalne, które czczą wzniosłość Boga, będzie uwielbiać Świętego, kochać boską Miłość i pokornie prosić o pomoc, dziękując równocześnie za otrzymaną łaskę. To znaczy modlić się.

Wiara Newmana w Boga była silna i pewna. Nie chodziło w niej zwyczajnie o prawdopodobieństwo, o środek ostrożności człowieka bojaźliwego lub o taktykę człowieka przebiegłego. Była ona absolutną pewnością człowieka, który szczerze kocha prawdę. Na tej pewnej wierze opierała się jego modlitwa. Prawdziwa pobożność nie rozwija się w niepewności. Gdyby prawdy wiary były tylko prawdopodobne lub niepewne, "wtedy to sławne powiedzenie: 'O Boże, jeżeli Boże jesteś, ocal mą duszę, jeśli duszę mam' byłoby najwyższą miarą pobożności. Lecz któż może się modlić do Istoty, co do której istnienia ma poważne wątpliwości?" (Apo 45)

W modlitwach własnych

Newmana napotykamy wciąż na nowo prawdę o rzeczywistości i świętości Boga, Jego miłości i trosce o indywidualną duszę oraz prawdę pełnej zależności człowieka od Jego zachowującej i przewidującej mocy. Oto kilka przykładów: "Wielki Boże mój, od wieczności wystarczałeś sam sobie! Syn wystarczał Ojcu, a Ojciec Synowi; czyż więc nie wystarczasz mnie, biednemu stworzeniu, Ty, tak wielki - mnie, tak małemu! Mam podwójną wszechwystarczalność - w Ojcu i w Synu. Powtórzę więc słowa Filipa, powiem: "Pokaż nam Ojca, a wystarczy nam". Wystarczy to nam, bo wówczas pełni jesteśmy do nadmiaru, kiedy mamy Ciebie. Potężny Boże, umocnij mnie mocą Twoją, ogarnij mnie jasnością Twego oblicza, oświeć nie stworzonym blaskiem Twoim, oczyść mnie wonią Twej niewysłowionej świętości. Skąp mnie w Twojej istocie i pozwól mi pić tak głęboko, jak to jest możliwe dla człowieka śmiertelnego, z rzek łaski płynących z Ojca i Syna - łaskę Twej konsubstancjalnej, współwiekuistej Miłości...

Boże mój, całe życie moje było szeregiem łask i błogosławieństw, zsyłanych na istotę tak bardzo ich niegodną. Nie potrzebuję tu wiary, bo doświadczam przez długi czas, jak Twoja Opatrzność czuwa nade mną. Rok za rokiem prowadzisz mnie, usuwasz niebezpieczeństwa z mojej ścieżki, dźwigasz mnie z omdlenia, wzmacniasz mnie, orzeźwiasz, podtrzymujesz, kierujesz moimi krokami. O, nie opuszczaj mnie, kiedy siły mnie zawodzą. Wiem, że nigdy mnie nie opuścisz. Mogę bezpiecznie oprzeć się na Tobie. Chociaż grzesznikiem jestem, jednak dopóki będę Tobie wierny, Ty aż do końca będziesz ponad miarę wierny mnie" (M.D. tł.pol.81;135).

Nie jest więc dla nas zaskoczeniem, że Newman modlił się przez całe swoje życie. Zwróciliśmy już na to uwagę, jak w dzieciństwie modlitwa wypływała z jego przeświadczenia o obecności i świętości Boga. W jego prywatnych notatkach znajdujemy modlitwy i prośby, jakie zapisywał od lat młodzieńczych i którymi się posługiwał. W posiadaniu Ojców Oratorium w Birmingham znajdują się jeszcze trzy małe, podniszczone i od częstego brania do ręki zabrudzone zeszyty, po które wciąż sięgał. Zawierają one modlitwy, jakie odmawiał oraz prośby i nazwiska osób, za które się modlił. Najstarsza modlitwa pochodzi z roku 1817, gdy Newman miał szesnaście lat. Napisał ją z okazji swojej Pierwszej Komunii w Kościele anglikańskim. Ostatni zapis został dokonany w siedemdziesiąt dwa lata później - na rok przed śmiercią. /3/ Niewielu tylko ludzi zachowuje swoje modlitwy i posługuje się nimi na przestrzeni siedmiu dziesiątków lat! Te skromne stronice dają świadectwo o życiu wewnętrznym Newmana w jego obcowaniu z Bogiem; objawiają one skromną i prostą duszą, która pozostawała w ukryciu za zewnętrzym uznaniem, jakim obda-

rzano tego sławnego oksfordzkiego konwertytę.

Te same prośby, w których intencji modlił się jako diakon anglikański, przepisał później do jednego z tych zeszytów, którymi potem jako kapłan katolicki posługiwał się podczas modlitwy przed i po Mszy świętej. Kiedy wstąpił do Kościoła rzymskiego, nie musiał uczyć się modlić. Przyswoił już sobie ten zwyczaj. Przez naukę katolicką został on tylko zmodyfikowany; stał się radośniejszym, subtelniejszym i bardziej eucharystycznym. Dzięki wierze rzymskokatolickiej nauczył się wzywania Świętych, Najświętszej Maryi Panny, odmawiania różańca, modlitwy przed Najświętszym Sakramentem - ton jego modlitwy stał się bardziej poufały i bardziej serdeczny. Ale modlenie się nie było dla niego niczym nowym. Nawet jego kazania pozwalają poznać, jak modlitwą przeniknięte było jego życie. Na ambonie sprawiał wrażenie, jak gdyby rozmyślał w obecności swego Boga i pociągał przy tym za sobą słuchaczy. Jeden z jego towarzyszy w Littlemore [William Lockhart] powiedział, że oddziaływanie jego kazań na uczonych z Oksfordu miało swoje źródło w jego sile "podnoszenia ducha do Boga" /4/. Innymi słowy, kazania Newmana miały tendencję, dla niego samego i dla tych, którzy go z wiarą słuchali, do stawania się modlitwą. Pociągał swoich słuchaczy w górę, do rozważania tajemnic Bożego Objawienia. Prawdy abstrakcyjne stawały się konkretne, proste i osobiste, gdy objaśniał je swoimi niewyszukanymi i dobitnymi słowami. Każde kazanie stawało się spotkaniem z żywym Bogiem. Sprawiało, że ludzie przestawali zadowalać się swoimi znikomymi i światowymi sposobami życia i prowadziło ich do fascynacji urokiem Bożej prwdy i piękna.

Modlitewny charakter kazań Newmana został kiedyś opisany w następujący sposób: "Spojrzenie i zachowanie się kaznodziei były jak u człowieka, który żyje w samotności; kogoś, kto dobrze zna swoją epokę, ale jednak w niej nie żyje. Sprawiał wrażenie, że w tym dniu tygodnia (niedziela), wyszedł z odosobnienia swojej pracy naukowej, swojej wstrzemięźliwości i modlitwy, z właściwego mu przebywania w Niewidzialnym, aby innym mówić o tym, co sam widział i poznał" /5/. Możemy do tego dodać: On przybliżał duszom rzeczywistość wiary i niewidzialnego.

Niekiedy jego kazanie spontanicznie stawało się osobistą modlitwą i rozmową między nim i jego Zbawicielem. Wskazuje na to wyraźnie tych wiele modlitw, które są wplecione w jego kazania. Następująca gorąca modlitwa do Serca Jezusowego pochodzi z jednego z jego kazań katolickich: "O Serce Jezusa, które całe jesteś Miłością, ofiaruję Ci te pokorne modlitwy za mnie samego i za wszystkich, którzy łączą się ze mną w duchu, aby Cię uwielbić. O Najświętsze Serce Jezusa, ponad wszystko godne miłości! Te akty uwielbienia i te

modlitwy za mnie nędznego grzesznika i za tych wszystkich, którzy się ze mną w tym uwielbieniu jednoczą, chcę ponawiać z każdym oddechem, aż do końca mojego życia i Tobie je oddawać. O mój Jezu, polecam Tobie Kościół Święty, Twoją umiłowaną Oblubienicę i naszą prawdziwą Matkę, dusze sprawiedliwych i wszystkich biednych grzeszników, zasmuconych, umierających, całą ludzkość. Oby Twoja Krew nie była wylana daremnie! Wreszcie proszę Cię, zstąp i spraw, aby stała się ona także pociechą dla biednych dusz w czyśćcu, zwłaszcza dla tych, które w swoim życiu pielęgnowały pobożną praktykę takiego wielbienia Ciebie" (Mix.341).

Także następująca piękna modlitwa o dobrą śmierć została najpierw wygłoszona na ambonie: "O mój Panie i Zbawicielu, w owej godzinie przyjdź mi z pomocą silnym ramieniem Twoich Sakramentów i orzeźwiającą wonią Twoich pociech. Zezwól, aby wypowiedziane zostały nade mną słowa rozgrzeszenia, dozwól, aby naznaczył mnie i przypieczętował Olej święty, dozwól, aby Twoje Ciało było dla mnie pokarmem i Twoja Krew napojem. Niech tchnienie mojej miłej Matki Maryi będzie nade mną, mój Anioł niech mi udzieli pokoju, moi promienni Święci i mój święty Filip niech się do mnie uśmiechają; abym w nich wszystkich i przez nich wszystkich otrzymał łaskę wytrwania i abym umierał, jak żyć pragnę, w Twojej wierze, w Twoim Kościele, w Twojej służbie i w Twojej miłości" (Mix 123).

Tak więc wszystkie dzieła Newmana noszą znamię człowieka modlącego się i głęboko wierzącego.

2. Prostota i prawdziwość modlitwy Newmana.

Może wydawać się dziwne, iż człowiek o takich uzdolnieniach intelektualnych modlił się w sposób tak prosty i naturalny, że my wszyscy możemy jego modlitwy sobie przyswoić. To jest właśnie przypadek Newmana. Widzimy, jak zestawia długie listy ludzi, za których powinien się modlić; jak walczy z rozproszeniami i oschłością; jak znajduje skupienie w litaniach i ufność pokłada w nowennach i w tradycyjnych modlitwach Kościoła; jak wytrwale modli się na różańcu i z jakim oddaniem odprawia adoracje Najświętszego Sakramentu.

Newman mógłby formuować modlitwy, które sprawiałyby wrażenie wyższych łask. On jednak unikał mistycznego krasomóstwa i wolał, aby słowa, które pisał, były wyrazem tego, co sam czuł. To jest znakiem autentyczności; kto szuka czegoś nadzwyczajnego, łatwo ulega złudzeniom, kto stara się o piękne słowa i myśli, częściej mówi do samego siebie niż do Boga; kto lekceważy modlitwy zredagowane przez Kościół w jego liturgii, ten naraża się na niebezpieczeństwo bawienia się słowami; kto pragnie

przeżyć uczuciowych, nigdy nie osiągnie prawdziwego życia modlitwy.

Newman jednak kochał to, co proste, to co nieudawane. Wolał prawdziwe słowa i uczucia, rzeczywiste postanowienia, jakkolwiek byłyby niepokaźne i pospolite, od języka pozornie wzruszającego, ale sztucznego, który nie jest prawdziwy. Był ostrożny wobec pobożności kładącej nacisk na uczucie i ganił tych, którzy uważają, że muszą pobudzać swoje uczucia i wzmagać w sobie poruszenia uczuciowe, aby się modlić (Por. P.S. I,261-263). Jest znamienne, że on wolał pobożność angielską od bardziej egzaltowanych i sentymentalnych form pobożności, które Faber przywiózł z kontynentu.

Wiara, nie uczucie, jest według Newmana prostym i pewnym środkiem do nawiązania kontaktu z Chrystusem. Ta droga nie zawsze może być łatwa i przyjemna; ale sądzić, że dzięki naszym uczuciom i naszej wyobraźni moglibyśmy uczynić ją łatwiejszą do przyjęcia, jest wielkim, chociaż bardzo rozpowszechnionym błędem. Wielu ulega pokusie, tak mówi Newman, aby w miejsce prawdziwej wiary, która jest "bezbarwna jak powietrze i woda", "wprowadzić uczucie, przekonanie lub działanie rozumu, którymi się potem wzruszają i o czym marzą. Szukają raczej wewnętrznych przeżyć (jak oni to nazywają), niż Boga bez takich (przeżyć)" (Jfc.336), to znaczy wolą subiektywne uczucia niż obiektywną rzeczywistość.

Newman jednak pozostawał cierpliwy i skrupulatny przy swojej modlitwie z wiary. Nie zawsze było to dla niego łatwe i też tego nie oczekiwał. Jeszcze jako młody anglikański wikary postawił sobie kiedyś pytanie: "Czy łatwo jest modlić się?" i odpowiedział na nie: " Łatwo jest czekać na przypływ uczucia i pozwolić mu, aby uniosło naszą modlitwę, gdy zgoła nawet nie próbujemy odmówić naszej modlitwy obowiązkowej. Ale nie jest wcale łatwo czynić swiom zwyczajem we wszystkich stanach duszy i w każdej sytuacji życiowej, dzień po dniu, godzian po godzinie, ofiarowywanie Bogu skupionej i czuwającej duszy. Wcale nie jest łatwo ustrzec umysł od roztargnień w modlitwie i utrzymać wszystkie myśli z daleka od narzucających się innych spraw. Nie jest wcale łatwo mieć zawsze świadomość tego, co czynimy, kto przed nami stoi, czego szukamy i jaki jest nasz stan. Jest bardzo trudno otrząsnąć się ze świata i zrozumieć, że słuchają nas Bóg Ojciec i Chrystus, że wokół nas są Święci i Aniołowie, i że diabeł chce nas sobie przywłaszczyć... Jak mógłby ktoś sądzić naprawdę poważnie, że łatwo jest znajdować upodobanie w formuach modlitewnych i należycie się nimi posługiwać. Czy nasza radość przy tym nie jest w najlepszym wypadku przelotna a nasza modlitwa nieuporządkowana. Czy to wszystko jest zadowalające i wzniosłe?" (P.S. IV,75/76).

Ten wielki człowiek nie robił sobie żadnych iluzji co do trudności

nieustającej modlitwy i co do wymagań, jakie ona stawia każdemu człowiekowi. On sam cierpiał niekiedy na oschłość wewnętrzną i na brak skupienia, i uważał za stosowne prosić Boga o prawdziwą miłość i żarliwą gorliwość. Naturalnie w jego modlitwie było także miejsce dla uczuć: Newman nazywa je "pięknością" świętości i stwierdza, że one zachowują nas młodymi w duchu, podczas gdy starzejemy się według ciała. Ale one nie są w naszej mocy i dlatego nie mogą być kamieniem probierczym naszej modlitwy. Jeżeli zatem prosi o "żarliwą" gorliwość, nie ma na myśli przemijającego uczucia, które nie przynosi żadnej korzyści, lecz uczestniczenie we właściwej Bogu, wiecznej miłości, która przez Ducha Świętego wlewana jest w nasze dusze: "Prosząc, Panie, o żarliwość, proszę o Ciebie samego, o nie mniej niż o samego Ciebie, Boże mój, który całkowicie oddałeś się nam. Wejdź do mego serca z całą Twą Istotą i twą Osobą, i napełnij je żarliwością, napełniając je sobą. Ty jeden możesz napełnić duszę człowieka i obiecałeś tak uczynić. Tyś jest płomieniem żywym i zawsze pałasz miłością do człowieka; wstąp we mnie i zapal we mnie ogień na wzór i podobieństwo Twoje" (M.D.145).

Jak możemy się z tych cytatów przekonać, modlitwa miała dla Newmana ścisły związek z życiem codziennym. Miarą modlitwy nie były dla niego dobre uczucia, jakich ktoś doświadcza w określonych porach modlitwy, lecz raczej uzyskany przez modlitwę postęp w sposobie przeżywania każdego dnia. Jeżeli modlitwa doprowadziła kogoś do bardziej ochoczego posłuszeństwa, do niesienia krzyża z większą miłością, do postępu na drodze nawrócenia i cnoty, wtedy była ona dla Newmana prawdziwą. "Codzienne uczynki, one są kamieniami probierczymi naszych wspaniałych rozmyślań" (P.S. I,270). Św.Teresa z Avila, powszechnie ceniona mistrzyni modlitwy i życia duchowego, daje dokładnie tę samą radę: "Uczynki są tym, czego Pan pragnie... Najpotężniejszą i najbardziej pożądaną modlitwą jest ta, która pozostawia po sobie najlepsze skutki... Jako najlepsze określiłabym te skutki, po których następują czyny - gdy dusza nie tylko pragnie czci Boga, lecz rzeczywiście do niej dąży i używa pamięci oraz rozumu do zastanowienia, jak może Mu się podobać i jak coraz bardziej okazywać Mu swoją miłość... O, to jest prawdziwa modlitwa - czego nie można powiedzieć o garści pociech, które nie dokonują niczego innego, jak pocieszanie nas samych. Nigdy nie chciałabym modlitwy, która nie powodowałaby we mnie wzrostu cnót"./6/

Przede wszystkim jednak Newman zrozumiał, że modlitwa jest wyzwaniem dla duszy wierzącej; że ona, jeśli pozostaje się jej wiernym przynosi z sobą własne chwile próby i oczyszczenia. Newman nie twierdził, że posiada specjalną metodę, która by gwarantowała szybki sukces. Tylko wytrwałe

ćwiczenie i życie z wiary, i w posłuszeństwie wobec woli Bożej prowadzą do celu. Jak każdą inną sprawność, także modlitwę zdobywa się przez ciągłe ćwiczenie. Newman daje następującą pożyteczną radę: "Aby na stałe modlić się dobrze, musimy zacząć modlić się źle; złe bowiem jest wszystko, co możemy zrobić. Jest to jasne jak na dłoni. Któż chciałby czekać z jakąkolwiek inną czynnością do czasu, aż ją opanuje w sposób doskonały, zanim spróbuje w niej swoich sił" (P.S. I,264). Ta sama rada - może nieświadomie - znalazła wyraz w słowach papieża Pawła VI: "Jeżeli straciłeś upodobanie do modlitwy, odzyskasz tęsknotę za nią, gdy w pokorze zaczniesz ćwiczyć się w modlitwie"./7/ Albo jak zwykł mawiać św.Franciszek Salezy: "Nie potrafisz się modlić, a więc módl się".

W końcu prawdziwą modlitwą jest modlitwa nieustanna. Nie obiecano sukcesu ani interesownym prośbom w czasach niedoli, ani sporadycznym wysiłkom, lecz wytrwałemu trudzeniu się. "Zawsze powinniśmy się modlić i nie ustawać" (Łk 18,1), uczy nas Ewangelia, a Newman objaśnia to: "Jesteśmy wyraźnie napominani, abyśmy ustawicznie się modlili, abyśmy zawsze trwali na modlitwie, żeby osiągnąć nasz cel... Jedno lub dwurazowy akt modlitewny nie uprawnia nas do spodziewania się miłosierdzia Bożego, lecz ciągłe i wytrwałe modlenie się" (P.S. VI,162/163).

3. Modlitwa wstawiennicza.

Modlitwą, która najbardiej odpowiadała Newmanowi, była modlitwa wstawiennicza. Uważał, że jest to modlitwa najdobitniej zalecana przez Pismo Święte. Nie jest ona jednak egoistycznym proszeniem o rzeczy, które są nam potrzebne; raczej jest to głównie modlitwa za drugich, lub - jak mówi Newman - "za nas samych z innymi, za Kościół i za świat, aby został wprowadzony do Kościoła" (P.S. III,350). Modlitwa wstawiennicza wyrasta ze społecznej natury człowieka i z jego całkowitej zależności od Boga we wszystkim, co jest mu właściwe. W pewnym sensie jest ona charakterystyczną modlitwą tych, którzy są w miłości i wierze złączeni z sobą w Kościele Chrystusa: "Wstawiennictwo jest charakterystyczną cechą chrześcijańskiej czci Boga, przywilejem Bożego dziecięctwa, postępowaniem doskonałego i duchowego usposobienia... Jeżeli chrześcijanie mają żyć we wspólnocie, to będą się także razem modlili; a wspólna modlitwa z konieczności ma charakter wstawienniczy, ponieważ ofiarujemy ją Bogu jedni za drugich i za całą wspólnotę oraz za nas samych tylko jako członków całości. W tym szczególnym więc stopniu, w jakim Ewangelia jedność czyni naszym obowiązkiem, także modlitwa, która jest zgodna z Ewangelią, bierze udział w charakterze wspólnotowym; wstawiennictwo staje się znakiem istnienia Kościoła katolickiego"

(P.S. III, 350-351; 352-352).

Sam Newman był człowiekiem, który łatwo zyskiwał przyjaciół i łączył ich wszystkich w jednym łańcuchu modlitwy wstawienniczej, która trwała przez całe jego życie. Wspomnieliśmy już długie list nazwisk i intencji, które zapisał w swoim zeszycie, aby pamiętać o nich w różnych dniach tygodnia. Te listy przez codzienne używanie stawały mu się coraz bliższe. Wśród ludzi, za których się modlił, byli "Chrześniacy", "moi Kochani", "Ci, którzy odnoszą się do mnie oziębłe", "Dobroczyńcy", "Konwertyci", "Przyjaciele irlandzcy", "Zmarli" i inni. Niektóre przykłady ukazują, jak niezłomnie i wiernie trwał przy tych wspomnieniach. Jego przyjaciel, ewangelicki duchowny Walter Mayers, który w decydujący sposób przyczynił się do tego, że Newman w wieku piętnastu lat zwrócił się do Boga, zmarł przedwcześnie w 1828 roku. Newman nigdy nie miał zapomnieć odmówić za niego modlitwy. Jeszcze po 42 latach, w rocznicę jego śmietci, modlił się za niego podczas Mszy świętej. (por. L.D. XXV, 38).

Przy całej swojej intelektualnej wielkości nigdy nie uważał się za zbyt wzniosłego na to, aby posługiwać się modlitwami tradycyjnymi, które tak bardzo odpowiadają sercu prostego wierzącego człowieka. W jego "Rozmyślaniach i Modlitwach" znajdujemy najczystszy wyraz jego modlitwy i duchowości. Ta książka zawiera litanię i nowennę ku czci św. Filipa Neri, triduum do św. Józefa, rozważania Drogi Krzyżowej, modlitwy i rozmyślania podczas nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, modlitwy o światło prawdy, o dobrą śmierć, za wiernych zmarłych. Te stronice pozwalają nam uzyskać wgląd w powagę i prostotę jego duszy na modlitwie. Narzuca się nam przy tym przekonanie, że wartości modlitwy nie należy mierzyć tylko według wzniosłych myśli i wywierających głębokie wrażenie sformuowań, lecz według wiary i miłości modlącej się duszy. Jak możemy, powiedział kiedyś Newman, skarżyć się na nasze trudności, na zły stan świata i na zatratę dusz, "jeżeli powierzchownie tylko wypowiadaliśmy prośby wstawiennicze, które są zanoszone w modlitwie błagalnej, w psalmach i przy przyjmowaniu Komunii Świętej" (P.S. III,365). Żywił wielki szacunek dla modlitwy Kościoła i ufał w jej moc.

4. Modlitwa brewiarzowa i Psalmy.

Newman kochał brewiarz rzymski i posługiwał się nim sumiennie od chwili, gdy po raz pierwszy jego egzemplarz otrzymał w prezencie jako pamiątkę po swoim zmarłym przyjacielu Hurrellu Froude (1836). W tyn samym roku napisał Traktat 75, krótką historię Brewiarza z tłumaczeniem różnych oficjów i godzin. Widział w nim taką "wzniosłość i piękno", że

nieostrożnego anglikanina mogłoby to doprowadzić bardzo prawdopodobnie do uprzedzenia na korzyść Kościoła rzymskokatolickiego. Ponieważ on sam w tamtym czasie należał do Kościoła Anglii, próbował nim "odebrać przeciwnikom broń". /8/ Zalecał swoim czytelnikom Brewiarz nie tylko jako źródło modlitwy dla codziennych nabożeństw anglikańskich, lecz także dla ich prywatnej modlitwy. Faktycznie rozprawa Newmana o Brewiarzu cieszyła się dużym powodzeniem, kilku jego uczniów, zachęconych tym artykułem, modliło się z niego codziennie.

Newmanowi podobały się modlitwy Brewiarza, odpowiadał mu układ czytań, modlitw wstawienniczych i psalmów na cały dzień. Brewiarz pomagał mu uświęcać różne pory dnia i przemijający bieg czasu, z czego bardzo wyraźnie zdawał sobie sprawę./9/ Cieszyła go obfitość natchnionych tekstów, jakie zawierał; żałował tylko, że użytek z Pisma Świętego w Brewiarzu rzymskim został ograniczony, że nie jest ono czytane jak w oficjum monastycznym. Z pewnością byłby uszczęśliwiony nową Liturgią Godzin, która została opublikowana po Soborze Watykańskim Drugim, z jej obfitością czytań biblijnych i patrystycznych.

Newman miłował zwłaszcza Psałterz, "ten cudowny podręcznik modlitwy i chwalby, który od czasu, gdy jego różnorodne części zostały złączone w całość, aż do ostatnich wieków był najcenniejszym viaticum dla chrześcijańskiego ducha w jego wędrówce przez pustynię" (H.S. II,459). Jak Ojcowie Kościoła studiował duchowy i chrześcijański sens Psalmów i stosował go do Kościoła i do aktualnych warunków życia chrześcijańskiego jego czasów. Te pierwotnie żydowskie modlitwy Starego Testamentu są dla niego "niezmiernie bogate w budujące nauki i oddychają Chrystusem" (S.D. 258).

W latach poszukiwań i cierpień, przed swoim wejściem do Kościoła rzymskokatolickiego, Newman modlił się z Brewiarza w swojej na wpół monastycznej wspólnocie w Littlemore. Był to czas próby i sprawdzania się. Uciekał się do natchnionego słowa Psalmów, aby czerpać z nich pociechę i siłę, stosując ich skargi i prośby, ich nadzieje i radości do samego siebie: "Wielki niedostatek materiału. Zabrałem się do powtarzania wielkich antyfon Adwentu" (A.W. 233; 23.12.1843). W rok później pisał w najgłębszej udręce: "Przez całe dnie miałem literalny ból koło serca; a od czasu do czasu wydawało mi się, że wszystkie skargi Psalmisty są moimi" (Apo 245; 16.11.1844). Tak samo w sześć miesięcy przed nawróceniem: "Może Pani zrozumieć, jak bolesną jest ta wątpliwość; tak więc czekałem, mając nadzieję, że otrzymam światło, i wspominając słowa Psalmisty: 'Pokaż jakiś znak nade mną'" (Apo 248; 30.6.1845).

Księga Psalmów z jej dwoma głównymi tematami wyniszczenia

wrogów Boga i cierpienia Ludu Bożego /10/ wydawała się mu dokładnie odzwierciedlać ciągły stan Kościoła i jego wiernych członków; zawsze słaby w sobie, ale mocny w Panu; zawsze prześladowany i pogardzany, ale obdarzany łaską i miłowany przez Boga. W niektórych krytycznych okolicznościach - n.p. gdy w 1835 roku był chory na Sycylii - znajdował zawsze ulgę i odświeżoną ufność, gdy modlił się następującymi natchnionymi wersami:

Wznoszę swe oczy ku górom:
Skąd nadejdzie mi pomoc
Pomoc moja od Jahwe,
co stworzył niebo i ziemię.
On nie pozwoli zachwiać się twej nodze
ani się zdrzemnie, który cię strzeże.
Oto nie zdrzemnie się
ani nie zaśnie
Ten, który czuwa nad Izraelem.
Jahwe cię strzeże,
Jahwe twoim cieniem
przy twym boku prawym.
Za dnia nie porazi cię słońce
ni księżyc wśród nocy.
Jahwe cię uchroni od zła wszelkiego:
czuwa nad twoim życiem.
Jahwe będzie strzegł
twego wyjścia i przyjścia
teraz i po wszystkie czasy.

Na ścianie nad łóżkiem w swoim pokoju w Oratorium w Birmingham Newman umieścił dwa cytaty z Psalmów. Musiały one mu być bardzo drogie, wyrażają bowiem przeważającą postawę jego duszy na modlitwie. Mówią one o cierpieniach sprawiedliwego, który odrzuca wspólnotę ze złymi i znajduje pociechę w myśli o przemijalności tego życia, w pokucie za dawną niewierność i w pewnej ufności w Bożą pomoc na przyszłość: "O Jahwe, mój kres pozwól mi poznać i jaka jest miara dni moich, bym wiedział jak jestem znikomy... Wybaw mnie od wszelkich moich nieprawości, nie wystawiaj mnie na pośmiewisko głupca. Zamilkłem, ust mych nie otwieram: Ty bowiem to sprawiłeś... Miej ufność w Jahwe i postępuj dobrze, mieszkaj w kraju i żyj bezpiecznie. Raduj się w Jahwe, a On spełni pragnienia twego serca". (Ps. 39,5.9-10; 37,3-4. Te cytaty są w kontekście: Ps. 39[38],3-10; Ps.37[36],1-9). Te słowa podnoszą zasłonę, jaka zakrywała wewnętrzne zjednoczenie Newmana z Bogiem. Jest znamienne, że Newman słowa, które najgłębiej wyrażały jego stosunek do Boga, znalazł nie w jednej z jego wielu książek do modlitwy lub książek teologicznych, lecz w natchnionym tekście Psalmów, największej modlitwie wszystkich czasów.

Codzienna modlitwa brewiarzowa nie była dla niego jedynie nałożonym na niego jako kapłana obowiązkiem; była raczej źródłem duchowej radości i pomocy. Gdy został katolikiem, jego miłość do rzymskiego Brewiarza, "uroczystej modlitwy kleru, modlitwy zespolonej" (L.D. XXV,79) i jego natchnionych Psalmów, wzrosła jeszcze bardziej. Prywatne formy modlitwy są według Newmana na swój sposób dobre, ale Brewiarz i sprawowanie Eucharystii "mają

urok i czułość, jakich brakuje wielu popularnym książkom do nabożeństwa" (L.D. XXV,16). Jeden z przyjaciół Newmana w Oratorium, który przeżył z nim wiele lat, pozostawił nam następujące świadectwo: On zawsze trzymał się mocno modlitwy brewiarzowej, cieszył się szczególnie z nawrotów niedzielnych i innych dłuższych oficjów. Nigdy nie było mu dość mówić o jego ulubionych miejscach". /11/ Gdy podeszły wiek i słabnący wzrok zmusiły go do zaniechania odmawiania Brewiarza, było to dla niego ciężkim doświadczeniem. Wtedy zastąpił Brewiarz Różańcem.

5. Różaniec.

Cześć Newmana dla Najświętszej Maryi Panny jest powszechnie znana. Jean Guitton oświadczył nawet, że Newman jest par excellence Doctor Marianus XIX wieku. /12/ Już jako anglikanin czcił Matkę Odkupiciela. Naturalnie przed swoim nawróceniem nie mógł aprobować rzymskokatolickiej nauki o wzywaniu Świętych. Ale uznawał Dziewicę Maryję jako potężną Orędowniczkę naszą. Przede wszystkim widział Ją jako wzór wiary i prawdziwej mądrości. Jeżeli mamy przyjąć z wiarą całą tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, to musimy mieć także pełną czci ufność w orędownictwo Matki Odkupiciela.

Jako katolik Newman przyswoił sobie tradycyjne katolickie formy nabożeństwa do Matki Bożej. Jego zaufanie do Niej wyrastało z wiary, że na podstawie Jej uczestnictwa w dziele Odkupienia jest Ona dla nas, jako druga Ewa, prawdziwą Orędowniczką. To przekonanie Newman przejął od św. Justyna i od św. Ireneusza. Pisze: "Podczas gdy wszyscy Święci wstawiają się swoim orędownictwem za nami na podstawie zasług i w łasce Chrystusa, Ona jest Orędowniczką kat exochen (Advocata, Parakletos, św.Ireneusz). To jest Jej właściwy udział w ekonomii zbawienia ludzkiego, tak że Ona, która najgłębiej zna wolę naszego Pana, modli się zgodnie z Jego wolą i w ten sposób jest wybranym narzędziem lub kanałem, przez który ta wola zostaje spełniona. Dlatego 'wszystko przechodzi przez ręce Maryi' - i to jest decydujący powód, aby prosić o Jej modlitwę" (L.D. 22,68; por.Diff. II,105-106). W tym znaczeniu Jej wstawiennictwo może być określane jako 'wszechmocne', "ponieważ może otrzymać od Boga to, o co w modlitwie prosi" (Prepos. 344).

Ze wszystkich maryjnych form pobożności Newman najbardziej umiłował Różaniec. Uważał go za najpiękniejsze, najprostsze i najskuteczniejsze ze wszystkich nabożeństw prywatnych, o "kojącej słodyczy", jakiej poza nim nigdzie nie można znaleźć./13/ Chociaż był ostrożny w zalecaniu nowonawróconym lub przypuszczalnym konwertytom nadzwyczajnych praktyk pobożności, to jednak nie

miał żadnych skrupułów kłaść im na serce modlitwę różańcową jako przygotowanie na dar wiary lub jako dziękczynienie za otrzymanie go (por. L.D. XII,217-218.263).

Newman uważał, że Różaniec pomaga mu rozważać w codziennej modlitwie w sposób prosty i swojski wielkie dogmatyczne prawdy wiary. Jego własne życie religijne i duchowe opierało się na jego zdrowej nauce. Ale dogmat i nauka nie pozostawały dla niego tylko intelektualnymi, abstrakcyjnymi prawdami. Były one dla niego raczej osobistymi i realnymi wartościami, które przede wszystkim są wcielone w Osobę i naukę Chrystusa. Różaniec pomagał mu bardziej uzmysłowić sobie te prawdy oraz dociekania dogmatyczne przekształcić w jeden akt uwielbienia i adoracji. Młodzieńcom z Oscott College tłumaczył, iż "wielka siła Różańca leży w tym, że on wyznanie wiary czyni modlitwą; naturalnie Credo jako takie też jest modlitwą i wielkim dowodem czci wobec Boga. Ale Różaniec wielkie prawdy Jego życia i śmierci przywodzi przed oczy, a tym samym wprowadza je i do naszego serca. W ten sposób rozważamy wszystkie wielkie tajemnice Jego życia: od Jego Narodzenia w Betlejem, aż po tajemnice Jego cierpienia i Jego życia w chwale"./14/ Ponadto Różaniec pozwala nam patrzeć na te tajemnice niejako oczami Maryi, Matki naszego Zbawiciela, razem z Nią; przez to stają one jakby w świetle Jej Macierzyństwa i głębiej zostają wyryte na naszych sercach.

Newman kochał swój Różaniec: "Nic nie sprawia mi większej radości" (L.D. XII,217). Nie był on dla niego sprawą mechanicznego powtarzania, był mu kontemplacją i rozmyślaniem nad tajemnicami naszego Pana w łączności z Jego Matką. Nie powiedział nam wyraźnie, jak modlił się Różańcem, ale następująca rada, jakiej udzielił jednemu z nowonawróconych, któremu towarzyszył, prawdopodobnie odzwierciedlała własny sposób modlenia się Newmana: "Jeżeli tego jeszcze nie czynisz, ale może już o tym myślisz, spróbuj w następujący sposób: Przy każdej tajemnicy wyobraź sobie jej obraz i całkowicie się na tym obrazie skoncentruj (np.'Zwiastowanie', itd.). Gdy odmawiasz 'Ojcze nasz' i dziesięć 'Zdrowaś Maryjo', nie myśl o słowach, tylko je poprawnie wymawiaj, niech to ćwiczenie będzie bardziej medytacją. W ten sposób powinieneś przezwyciężyć każdy rodzaj znużenia" (L.D. XII,263). Rozumie się samo przez się, że powtarzanie "Ojcze nasz" i "Zdrowaś Maryjo" wtedy osiąga swój cel i staje się prawdziwą modlitwą.

Członkowie Oratorium z Edgbaston w Birmingham wspominali Newmana, jak on przez wszystkie lata był zagłębiony w czytaniu lub pisaniu, albo też, jak z Różańcem w ręku zatopiony był w cichej modlitwie. Widok tego pokornego człowieka o tak wybi-

tnym umyśle, o nadzwyczajnych talentach i znakomitych osiągnięciach, który tak spontanicznie brał do ręki Różaniec i znajdował w nim niewyczerpalną pomoc dla modlitwy i zjadnoczenia z Bogiem, jest niewątpliwie wezwaniem dla nas, abyśmy na nowo odkrywali ukrytą wartość tych skarbów, które posiadamy, ale z których już dzisiaj niejednokrotnie nie korzystamy, zanim nie zrezygnujemy z nich na rzecz osobliwych i niepewnych dróg doświadczania Trójjedynego Boga.

Zakończenie.

Długie życie Jana Henryka Newmana było czasem nieustannej modlitwy i ciągłego trwania w łączności z światem niewidzialnym. To nie była droga mistyczna z nadzwyczajnymi wizjami, lecz ustawiczne trudzenie się w słabości i ciemności naszej ludzkiej egzystencji. Newman przecierpiał godziny pełne goryczy i udręki, ale miał także chwile spokojnej adoracji i radosnego uwielbienia. Jego modlitwa była prosta w formie i metodzie: miała charakter wstawienniczy, Euchary-stia i adoracja zajmowały miejsce centralne. Z wiekiem jego postawa modlitewna i doskonałość duchowa pogłębiały się, aż osiągnął pełną dojrzałość ducha. W końcu on sam, jego życie jako takie, było modlitwą. Jak wielu innych wielkich przyjaciół Chrystusa, John Henry Newman jest dla nas wzorem i podporą na skromnej, ale wymagającej drodze codziennej modlitwy.

Thum. Ks. M.Stebart COr

Tytuł oryginału: Mit Newman beten, w: Unterwegs zum Licht, Rzym 1985, s.65-89.

Przypisy:

1. Por. Adresses to Cardinal Newman with His Replies Etc. 1879-81. Edited by the Rev. W.P. NEWILLE (Congr.Orat), London, Longmans, Green, and Co., 1905, s.72.

2. Por. "Waiting for Christ", w: Sermons preached on Various Occasions. London, Longmans, Green, and Co., 1908, s. 31-46, zwls.38-39.

3. Por Newman the Oratorian. His unpublished Oratory Papers edited with an Introductory Study on the Continuity between his Anglican and his Catholic Ministry by Placid MURRAY, O.S.B. Dublin, Gill and Macmillan Ltd, 1969, s.59-69. Dalsze studia o życiu modlitwy Newmana: Thomas R. IVORY, When you pray... The Way of Newman, w: The Way 17 (1977) 145-155; Jean HONORE, Itineraire spirituel de Newman. Paris, Ed. du Seuil; Charles Stephen DESSAIN, Why Pray? A Defence of Prayer largely drawn from the writings of Cardinal Newman. Langley, Bucks., St Paul Publications, 1969; Henry TRISTRAM, With Newman at Prayer, w: John Henry Newman. Centenary Essays.

London, Burns and Oates, 1945, s.101-125.

4. Por. C. Stephen DESSAIN, Newman's Spirituality: its Value today, w: English Spiritual Writers: Edited by Charles Davis. London, Burns and Oates, 1961, s.157/158.
5. J.C. SHAIRP, Studies in Poetry and Philosophy. Edinburgh, David Douglas, 1886, s.247-248.

6. Twierdza wewnętrzna V, 3, 11, w: The Collected Works of St. Teresa of Avila. Translated by Kieran Kavanaugh, O.C.D. and OtilioRodriguez, O.C.D. Washington, D.C., ICS Publications, 1980, tom drugi, s.352; List z 23 X 1576 do J.Graciana, w: The Letters of Saint Teresa of Jesus. Traslated by E. Allison Peers. London, Burns, Oates and Washbourne Ltd., 1951, tom I, s.316.

7. Ekshortacja Apostolska "Evangelica Testificatio", nr 42. Por. AAs 63 (1971) 519.

8. Tract 75, s. 1; w:Tract for the Times, tom III. London, Rivington, 1840.

9. Por. D.H. MOSELEY, Newman and the Roman Breviary, w: Worship 34 (1960) 75-79.

10. Lawrence F. BARMANN, Newman on the Psalms as Christian Prayer, w: Worship 38 (1964) 207-214.

11. Wilfrid WARD, The Life of John Henry Cardinal Newman. Based on his private Journals and Correspondence. London, Longmans, Green, and Co., 1912, tom II, s. 533.

12. Por. Newman Studien, Dritte Folge. Herausgegeben von H. FRIES i W. BECKER. Nuernberg, Glock und Lutz, 1957, s. 84-85, przypis 7.

13. Por. Sayings of Cardinal Newman. Dublin, Carraig Books (Reprints 3), 1976, s. 44.

14. Tamże, s.44-45.

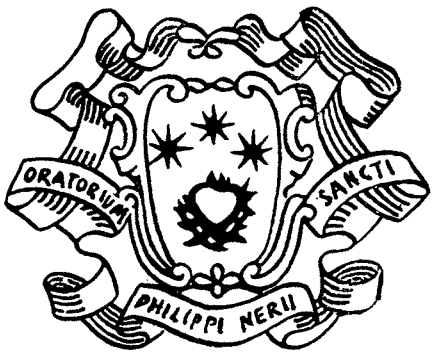
ORATORIUM
SANCTI
PHILIPPI NERII